Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej

Stan Zgromadzenia

Sprawozdanie Superiora Generalnego na Kapitułę generalną 2010

O. Wilhelm Steckling OMI



Spis treści

WPROWADZENIE :
MISJA, KTÓRA DOMAGA SIĘ NAWRÓCENIA
A. M i s j a
B. Nawrócenie
C. Obecna Kapituła

I.**KIERUNKI I WYDARZENIA POZYTYWNE**
A. Dotyczące nas bezpośrednio tendencje historyczne obecne w życiu Kościoła
B. Zmieniająca się mapa Zgromadzenia
C. Wydarzenia, które naznaczyły nasze oblackie posłannictwo

II. PROBLEMY SZCZEGÓŁOWE
I WEZWANIE DO NAWRÓCENIA
1. W tej mierze, w jakiej przyjmujemy dar naszego oblackiego charyzmatu, jesteśmy wezwani do wzmocnienia naszej posługi na rzecz budzenia powołań

2. Na miarę dokonujących się w Kościele i wśród Oblatów przemian demograficznych, jesteśmy wezwani do udzielenia na nie odpowiedzi z roztropną stanowczością

3. Ponieważ nasza praxis misjonarska wciąż wymaga nowych przedsięwzięć, jesteśmy wezwani do podążania szlakiem wytyczonym przez program odnowy *„Bezkresna Nadzieja”.*

4. Ponieważ proces przekraczania granic i wzrastająca świadomość kulturowej współzależności są w naszej misji coraz bardziej konieczne, jesteśmy wezwani do bardziej odważnych działań w tym względzie.

5. Mimo, iż życie zakonne i wspólnotowe jest dzisiaj bardziej doceniane, to jednak narzuca się potrzeba jego bardziej poważnego dowartościowania.

6. Wprawdzie jakość zarówno formacji wstępnej jak i permanentnej została udoskonalona, to jednak trzeba nam pójść dalej w tym kierunku.

7. Chociaż została dokonana pozytywna reorganizacja zarządzania, to jednak trzeba nam przyjąć w tym zakresie również inne rozwiązania.

8. Mimo umocnienia solidarności finansowej, jesteśmy wezwani do bardziej odpowiedzialnego administrowania naszymi dobrami oraz zwiększania przychodów lokalnych.

III. ZAKOŃCZENIE :

NASZA AKTUALNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ W PERSPEKTYWIE PRZYSZŁOŚCI

A. Wizja całościowa

B. Cztery imperatywy

1. Wspólnoty skupione na Chrystusie
2. Miłość do ubogich
3. Wyzwanie przemian demograficznych
4. Miłość do Kościoła

IV. SŁOWO WDZIĘCZNOŚCI

***

Stan Zgromadzenia

W odniesieniu do Oblatów Św. Eugeniusz napisał: *„Ich założycielem jest sam Syn Boży, Jezus Chrystus; ich pierwszymi ojcami Apostołowie”* (Reguła 1818).
W chwili otwarcia naszej 35 – tej Kapituły generalnej w epoce wielkich przemian zgromadźmy się wokół Jezusa Chrystusa, który istotnie jest naszym prawdziwym założycielem. Niechaj obecność Chrystusa, Jego słowa i Jego duch prowadzą nas na drodze rozeznania. W Ewangelii Św. Jana 5,30 Jezus stwierdza: *„Ja nic nie mogę uczynić sam od siebie. Sądzę według tego, co usłyszałem i mój sąd jest prawdziwy, ponieważ nie szukam mojej woli, lecz woli tego, który mnie posłał”.* Oceniajmy zatem według tego, co usłyszeliśmy, razem bądźmy uważni i otwarci na głos Ducha, gotowi wypełnić wolę Pana. Potrzebujemy dogłębnego nawrócenia, otwierającego nas na wybory inne niż te, który preferujemy, a które współbrzmią z wolą tego, który nas posłał.

Niniejszy raport o stanie Zgromadzenia chce być pewnego rodzaju trampoliną w stronę wizji naszej misjonarskiej przyszłości, którą winniśmy nakreślić zarówno poprzez tę 35 Kapitułę generalną jak i w jej następstwie. Raport ten nie pretenduje do udzielania gotowych odpowiedzi, ile raczej usiłuje uwydatnić niektóre z pytań, które wszyscy mamy w naszej świadomości.

Tak więc, na kolejnych stronach, po wstępnej prezentacji zaproponowanego Kapitule tematu nawrócenia, postaram się najpierw zarysować kierunki naszej najnowszej historii, a po wtóre, opiszę dające się zaobserwować tendencje, które mogą stanowić znaki nadziei i które równocześnie są wezwaniem do nawrócenia dla naszego Zgromadzenia. Na zakończenie przedłożę kilka imperatywów co do naszej przyszłości. W aneksie znajdziecie relację z wysiłków podejmowanych przez Administrację generalną w zakresie realizacji oczekiwań poprzedniej Kapituły. Raport jest wynikiem zespołowej pracy Zarządu generalnego. Jego dopełnieniem będzie sprawozdanie Ekonoma generalnego, również przejrzane przez Administrację generalną, i które osobiście w pełni przyjmuję.

Wprowadzenie:
Misja, która wymaga nawrócenia

A. M i s j a

Na progu tej Kapituły rzeczą zasadną będzie ponowne uświadomienie sobie, dlaczego w ogóle podejmujemy pracę misyjną. Oto pewna elegancka pani

towarzyszyła kiedyś Matce Teresie z Kalkuty, gdy ta ostatnia opatrywała chorych. Na widok trędowatego, którego właśnie myła, wspomniana dama z niesmakiem odwróciła twarz mówiąc: „Czegoś podobnego nie uczyniłabym nawet za milion dolarów. „Ja też nie", odpowiedziała Matka Teresa. Otóż, jako Oblaci, podobnie jak Matka Teresa, podejmujemy posługę ewangelizacyjną na rzecz ubogich nie dla pieniędzy. Czynimy to, ponieważ to Bóg powierzył nam to zadanie. W chwili naszego powstania, nasza pierwsza wspólnota miała odpowiedzieć na naglące potrzeby Francji roku 1816. Ale przecież te potrzeby rozciągnęły się wówczas na cały świat. Misyjne potrzeby świata pozostają dzisiaj równie naglące, jak u naszych początków, i są być może jeszcze bardziej wyostrzone. Przychodzi tutaj na myśl pierwsze zdanie misyjnej encykliki Jana Pawła II: *„Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, jest dopiero u swych początków".*

Nasza misja oblacka sytuuje się na bardzo szczególnej linii, co zresztą ma miejsce także w przypadku innych Instytutów zakonnych. Dla nas oznacza ona *„Ewangelizare pauperibus",* co określa Konstytucja 5: *„Całe Zgromadzenie jest misyjne. Jego naczelną służbą w Kościele jest ukazywanie Chrystusa i Jego Królestwa najbardziej opuszczonym".* Ta rzeczywistość nigdy się nie zmieniła. Natomiast to, co się zmienia, i to w sposób dramatyczny, to czasy, to znaczy ludzie i kultury, ku którym skierowane jest nasze posłannictwo, tak że wraz z nimi zmienia się również obecnie konstelacja Zgromadzenia. Już wkrótce będziemy przeżywać 150 rocznicę śmierci naszego Założyciela. Począwszy od roku 1861 Zgromadzenie przez długi czas miało swoje centrum w świecie zachodnim. Dziś tych centrów mamy więcej, wystarczy spojrzeć na mapę tych miejsc, w których obecność oblacka jest silna i pełna wigoru. Każda Kapituła generalna powinna zmierzyć się z wyzwaniem nowych potrzeb misyjnych świata, a Zgromadzenie uzdolnić do ponownego odkrycia swej istotnej misji wobec ubogich naszego czasu.

Wspomniane potrzeby i możliwości mogą się zmieniać w zależności od pola apostolatu: od krajów zsekularyzowanych po środowiska uznające się za chrześcijańskie, od kultur związanych z religiami na wskroś tradycyjnymi po sytuacje mniejszości chrześcijańskich zamkniętych w środowiskach wielkich religii świata, reżymów postkomunistycznych itp. Królestwo Boże wszędzie może być odkrywane i karmione obecnością Chrystusa w Jego Kościele.

B. Nawrócenie

Dziwić może fakt, że tematem wiodącym naszej Kapituły nie jest misja, ale nawrócenie. Brzmi on następująco: ***Skupieni na osobie Jezusa Chrystusa, wchodzimy na drogę głębokiego nawrócenia osobistego i wspólnotowego, z umiłowania naszego oblackiego posłannictwa.*** Nasze przedkapitulne przygotowanie kierowało się dewizą: „Nawrócenie : nowe serce – nowy duch – nowa misja". Temat ten przyjęło Forum międzykapitulne, jakie odbyło się w 2007 roku w Południowej Afryce. Uczestnicy tego spotkania zdali sobie sprawę, że w Zgromadzeniu coraz wyraźniej zaznacza się konsensus co do postrzegania naszej misjonarskiej tożsamości. Tożsamość ta była naszą wizytówką przez długie lata, jednak obecnie większość z nas zgadza się co do kształtu tejże tożsamości wyrażonej za pomocą następujących słów – kluczy:

- Jesteśmy wcieleniem i znakiem misji Kościoła wobec ubogich
- Naszą posługę przeżywamy i wypełniamy we wspólnocie
- Żyjemy w duchu międzynarodowości i zróżnicowania kulturowego

- Naszym strukturom nadajemy charakter bardziej elastyczny i otwarty na współpracę
- Nasze zasoby finansowe dzielimy na zasadzie solidarności międzyprowincjalnej

Utrwala się przekonanie, że osiągnęliśmy pewną fundamentalną zgodność co do tych zasad, jak również co do sposobów ich rozwijania przy równoczesnej świadomości, iż sprawy te nie osiągnęły jeszcze swej pełnej dojrzałości. Najsłabszym elementem jest tutaj przemiana serca. Na płaszczyźnie intelektualnej i teoretycznej nierzadko możemy osiągnąć jasność pojęć i ideałów, form i dróg działania, jednak serce nie zawsze jest tutaj w pełni zaangażowane. Otóż uświadomiliśmy sobie, że nasz styl życia jako misjonarzy powinien się zmienić w taki sposób, abyśmy mogli żyć razem w większej harmonii, żebyśmy byli bardziej konsekwentni w naszym życiu modlitwy i refleksji i żebyśmy mogli przekraczać granice na drodze świadczenia o Jezusie Chrystusie wobec ubogich i najbardziej opuszczonych w sposób bardziej kreatywny.

Po osiągnięciu formalnej zgody co do roboczego tematu Kapituły, Komisja przedkapitulna sformułowała specjalną modlitwę, rozpisała odnośne kwestionariusze i opracowała sporo artykułów na temat nawrócenia i posłannictwa. Wśród odpowiedzi na kwestionariusze zauważa się szereg zdań o dużej ekspresji jak: „zakorzenienie w Chrystusie", „ubóstwo i jakość życia oblackiego", „misjonarze kontemplatywni", „życie zakonne jako dobra nowina dla nas i dla innych" itp.

Natomiast we wspomnianych artykułach można przeczytać fragmenty takie jak:
Słowa Gandhiego są w swej istocie na wskroś ewangeliczne, kiedy stwierdza, że sami musimy się stać tą przemianą, jakiej chcemy dla świata" (Frank Santucci)

- Dwa elementy naszego życia zdają się zasługiwać na szczególną uwagę. Chodzi o odnowę posługi słowa oraz bardziej wspólnotowe urzeczywistnianie ewangelicznego ubóstwa (David Power)
- Chodzi o uczynienie naszych wspólnot oblackich domami Słowa Bożego (Jean Herick Jasmin).
- Przemiana naszego stylu życia powinna być naszym pierwszoplanowym celem (ogół odpowiedzi na kwestionariusz 1)
- Musimy uwzględnić wymiar integralnej dojrzałości ludzkiej jako kluczowego elementu rzeczywistego i skutecznego nawrócenia (ogół odpowiedzi na kwestionariusz 1).
- Zmarły niedawno Gianni Kolombo, cytuje naszą Regułę: „Kapituła jest uprzywilejowanym czasem refleksji i wspólnotowego nawrócenia. W jedności z Kościołem razem rozpoznajemy wolę Bożą w naglących potrzebach naszych czasów (K125).

Sam Eugeniusz de Mazenod podjął temat nawrócenia do świętości życia w wystąpieniu inauguracyjnym ważnej Kapituły z 1850 roku: *„Bardziej niż kiedykolwiek powinniśmy dzisiaj zrozumieć potrzebę bycia doskonałymi zakonnikami w celu bycia dobrymi misjonarzami. Musimy być dogłębnie przekonani, że najbardziej skutecznymi środkami do tego, by zebrać piękne owoce w sercach ludzi, jest świętość życia oraz praktyczna wierność wszystkim obowiązkom naszego stanu".*

Podczas obecnej Kapituły, we współbrzmieniu ze Św. Eugeniuszem, chcielibyśmy w sposób bardzo wyraźny powiązać nawrócenie z aktualnymi potrzebami misji. Nawrócenie ma swój punkt wyjścia w naszych sercach i pomiędzy nami, a kiedy naprawdę zacznie się ono dokonywać, jasno zaczniemy dostrzegać, że w rzeczy samej cały świat potrzebuje nawrócenia. Czytelnym przykładem jest tutaj środowisko naturalne. W związku z tym Konferencja Biskupów kanadyjskich mówi co następuje: *„Papież Jan Paweł II przypomniał nam, ze dzisiejszy kryzys nie jest tylko kryzysem ekologicznym, ale w równej wierze moralnym i duchowym. Kryzys moralny można pokonać jedynie na drodze nawrócenia, które jest zmianą perspektywy, postawy, zachowań. W swej istocie takie nawrócenie ma na uwadze uzdrowienie rozdarć w odniesieniu do natury, bliźnich i Boga".*

Nie jesteśmy w stanie wypełnić naszej misji za pomocą swoistego zdalnego sterowania. Sami, osobiście i jako wspólnoty, musimy się zaangażować na polu walki, gdzie dokonuje się duchowe zmaganie. W *Przedmowie* do naszych Konstytucji i Reguł św. Eugeniusz wypowiada się w sposób następujący i przytaczam tutaj cały odnośny fragment. *„Muszą oni bez przerwy pracować nad tym, aby stać się pokornymi, łagodnymi i posłusznymi, miłującymi ubóstwo, pokutującymi i umartwionymi, oderwanymi od świata i rodziny, pełnymi zapału, gotowymi poświęcić całe swoje mienie, zdolności, odpoczynek, osobę i życie z miłości do Jezusa Chrystusa, w służbie Kościołowi i dla uświęcenia bliźnich. Następnie pełni ufności w Bogu mogą wstąpić w szranki i walczyć aż do ostatniego tchu o większą chwałę Jego najświętszego i najczcigodniejszego Imienia. Jak szerokie pole działania!".*

C. Obecna Kapituła

Wielkie są oczekiwania związane z obecną Kapitułą. Wydaje się, że po długim przygotowaniu staliśmy się bardziej wrażliwi na potrzebę nawrócenia, przy równoczesnej konfrontacji z wieloma zmianami i wyzwaniami. Jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że w ramach 4 tygodni trwania Kapituły nie będziemy w stanie znaleźć odpowiedzi na wszystko. Jedną z ważkich decyzji, jaką moglibyśmy podjąć, to na nowo stać się „Zgromadzeniem, które się uczy", jak to zostało wyrażone podczas połączonej sesji Kanada – USA w 2009 roku z udziałem Zarządu generalnego.

Być może, na ostatniej Kapitule, zatroskani o kwestie praktyczne, zanadto skupiliśmy się na szczegółach. W oparciu o to doświadczenie możemy się uczyć prawdy, że czasem *mniej* naprawdę może znaczyć *więcej.* Powinniśmy zatem wytyczyć kilka dobrze przemyślanych linii działania, dających się zastosować na płaszczyźnie międzynarodowej, które równocześnie byłyby wcieleniem naszego życia misjonarskiego w specyficzne ramy kulturowe. W kategoriach biblijnych „znaleźć drogę", oto, co się liczy. (Jn 14,6). Istotnie Jezus przedstawia siebie najpierw jako drogę, zanim powie, że jest również prawdą i życiem. Pozostanie jednak mimo wszystko kilka konkretnych i praktycznych zagadnień do podjęcia.

- Tak, jak to wyraża postulat ostatniej Kapituły, musimy jeszcze podjąć trud przystosowania naszych struktur do zmieniającego się świata a także zmieniającego się Zgromadzenia.
- Będziemy musieli wybrać nowego Superiora generalnego i jego Radę.
- Konieczne mogą się okazać niektóre szczegółowe zmiany w naszych Konstytucjach i Regułach, aby w sposób bardziej adekwatny przystawały do naszej aktualnej rzeczywistości i pełniej były zharmonizowane z tekstem.

- Szczególną uwagę zwrócimy na stan naszych dóbr doczesnych.

I. Kierunki i wydarzenia pozytywne

A. Dotyczące nas bezpośrednio tendencje historyczne obecne w życiu Kościoła

Co najbardziej naznaczyło Oblatów na planie światowym na przestrzeni ostatnich sześciu lat? Wskazując pewną ograniczoną liczbę wydarzeń światowych, które nas dotknęły, w szczególny sposób pragnę zauważyć:

- Wojny i konflikty w wielu krajach, gdzie jesteśmy obecni: na Sri Lance (2004 – 2009), w Kongo (1998 – 2003), na południu Filipin i na Jos, w Nigerii (2009 – 2010), masakra chrześcijan w Indiach i w Pakistanie (zwłaszcza 2009);
- Tsunami z 26 grudnia 2004;
- Kryzys finansowy 2008 – 2009;
- Uregulowanie kwestii indiańskich szkół rezydencjalnych w Kanadzie w 2008 – 2009;
- Kres wojny cywilnej na Sri Lance w maju 2009;
- Trzęsienie ziemi na Haiti 12 stycznia 2010;

W tym samym czasie również Kościół został naznaczony przez ważne wydarzenia:

- Śmierć papieża Jana Pawła II i wybór nowego papieża Benedykta XVI w 2005;
- V Konferencja biskupów latyno – amerykańskich w Aparecida w 20078;
- Procesy w związku z nadużyciami seksualnymi w Ameryce Północnej (2003 – 2009) i w Europie Zachodniej;
- Synod na temat Słowa Bożego w 2008;
- II Synod dla Afryki w 2009;
- Nieprzerwane nagłaśnianie grzechów Kościoła;

Jakie są zatem kierunki, które naznaczyły drogę naszego Zgromadzenia w ciągu tych ostatnich 6 czy 12 lat?

B. Zmieniająca się mapa - geografia Zgromadzenia

W łonie Zarządu generalnego akcent położyliśmy na umocnienie istniejących misji i delegatur, a ich lista jest doprawdy długa: Zambia, Zimbabwe, Angola, Namibia, Pakistan, Chiny, Gujana Francuska, Gwatemala. Kilka prowincji otrzymało wsparcie od prowincji bardziej zasobnych w powołania, a proces ten wciąż trwa.

Spowalniając proces otwierania misji w nowych krajach, w kilku przypadkach zaznaliśmy mimo wszystko powstania nowych fundacji: Rumunia w 2000, Białoruś w 2001 i Gwinea – Bissau w 2003.
Nieustannie czynione są wysiłki celem adaptacji naszych struktur do potrzeb misji oraz naszych możliwości. Oto kilka znaczących przykładów:
Zjednoczenie 5 prowincji USA w 1999 r;
W okresie 2003 – 2005 liczba prowincji kanadyjskich z 8 została zredukowana do 3;
W 2003 r. jedna wice – prowincja i dwie delegatury w Brazylii utworzyły nową prowincję;
W maju 2010 status prowincji otrzymały Indie;
Również wiele innych zmian miało miejsce w ramach restrukturyzacji 24 wice – prowincji postulowanej przez Kapitułę 1998;
W 2003 Argentyna i Chile połączyły się w jedną prowincję;

Holandia oraz dwie prowincje belgijskie utworzyły jedną wspólną prowincję;
Skandynawia i vice – prowincja polska we Francji – Beneluksie zostały wcielone do prowincji polskiej;
Trzy prowincje: Niemcy, Austria i Republika czeska utworzyły centralną prowincję europejską;
W 2010 Tajlandia stała się delegatura filipińską;
Delegatura w Japonii – Korei należy obecnie do prowincji Kolombo i jest wspierana przez Jaffę i Filipiny;

Oblacka mapa Afryki jeszcze się wprawdzie nie zmieniła, ale i tam, jak zresztą również w innych częściach świata, współpraca regionalna stała się regułą, zwłaszcza jeśli chodzi o wsparcie dla naszego ośrodka studiów w Cedara w Południowej Afryce oraz konsolidację studiów naszych rodzimych kandydatów w Kamerunie, Kongo i Senegalu;

Wiele innych scenariuszy jest aktualnie rozpatrywanych, zwłaszcza w odniesieniu do Italii, Hiszpanii, Paragwaju i Urugwaju, Boliwii, Peru, Nasalu i Prowincji Południowej Afryki, i wreszcie Namibii, Prowincji centralnej Afryki oraz Lesoto.

C. Wydarzenia, które naznaczyły naszą misję oblacką

Również kilka innych tendencji warunkuje posługę misyjną Zgromadzenia. Rzuca się to w oczy szczególnie poprzez odbyte ostatnio wielorakie sesje i spotkania:
Na temat sekularyzmu (kilka sesji)
Na temat dialogu międzyreligijnego
Na temat posługi wśród tubylców
Na temat misji wśród młodzieży
Na temat migracji
Inne wydarzenia, zjawiska i przemiany godne szczególniejszej uwagi:
Proces oceny programu pod nazwą „Bezkresnej Nadziei” wciąż trwa od czasu Forum międzykapitulnego w Meksyku w 2001 r.

Istotne wysiłki zostały podjęte celem ożywienia naszej posługi w zakresie tzw. JPIC. W łonie Administracji generalnej mamy obecnie dyrektora w pełnym wymiarze czasu w osobie o. Kamila Piche, jak również stałego przedstawiciela w ONZ w osobie o. Daniela Le Blanca we współpracy z VIVAT 2. Ponadto wypracowany został nowy statut dla naszej posługi na szczeblu generalnym.

Jeśli chodzi o animację w zakresie charyzmatu, zarząd generalny coraz bardziej angażuje się na rzecz Centrum de Mazenoda w Aix, gdzie czynione są obecnie przygotowania do całkowitego przejęcia posesji przy Cours Mirabeau 60. Równocześnie jednemu z Oblatów powierzono posługę animacji w tym zakresie w całym Zgromadzeniu.
Stały Komitet do spraw Braci a także Komitet do spraw laikatu wniosły sporo witalnej energii w ożywienie naszego oblackiego charyzmatu. W przygotowaniu ewentualnych decyzji przedyskutowano przedsięwzięcia finansowe na dużą skalę. Sporo pieniędzy zmieniło swych właścicieli poprzez programy kapitałowe I i II oraz kampanii na rzecz gromadzenia zasobów misyjnych. Wzmocniło to znacznie naszą misję ewangelizatorów ubogich w 21 wieku. Niektóre prowincje przystały nawet na działania dodatkowe wykraczające poza to, co zostało ustalone w powyższych programach, dzieląc się regularnie swoimi zasobami z całością Zgromadzenia. Tak

prowincja amerykańska, prowincja Belgia – Holandia, prowincja anglo – irlandzka, Hiszpania a ostatnio także Brazylia.

Funkcja dyrektora do spraw akcyzy przyczyniła się do wsparcia pracy misyjnej ze źródeł nie oblackich. Od 1999 roku szukaliśmy kogoś w celu podjęcia się tej funkcji, jednak powołanie dyrektora stało się możliwe dopiero w 2005 roku.

Studium w sprawie możliwej sprzedaży Domu generalnego było prowadzone ze szczególna uwagą przez ostatnie pięć lat. Sprawa była już bliska podjęcia odnośnej decyzji, jednak zbliżająca się Kapituła spowodowała zawieszenie tego procesu.

Sprawy sądowe i prowadzenie sporów nadal poważnie ciążyły na kilku prowincjach, pociągając za sobą utratę dobrego imienia i znacznej części naszego stanu posiadania.

Znaczącym wydarzeniem było w pewnym sensie zakończenie trwającego ponad 10 lat sporu o szkoły rezydencjalne dla tubylców w Kanadzie. Umożliwiło to w kwietniu 2009 roku wizytę u Papieża a także w naszym Domu generalnym pewnej liczby przywódców tubylczych.

Trzeba także wspomnieć i to, że znów mamy przecież jednego kardynała Oblata w osobie Francisa George'a. Regularnie mianowani są biskupi Oblaci, których liczba wynosi około 45 i pozostaje stabilna.

I wreszcie pozwólcie mi również wspomnieć kilka wydarzeń związanych z cudowną interwencją Boga pośród nas:
2 przedstawicieli zgromadzeń zakonnych w ONZ w osobach Misjonarzy Słowa Bożego (Werbistów)
Beatyfikacja ojca Cebuli w 1999 roku;
10 – ta rocznica kanonizacji Św. Eugeniusza w 2005 roku;
Perspektywa beatyfikacji naszych męczenników hiszpańskich w 2011 roku;
Być może w tymże roku 2011 będziemy świadkami wpisania święta ku czci Św. Eugeniusza do powszechnego kalendarza liturgicznego. Bezsprzecznie potrzebujemy modlitwy i orędownictwa naszych świętych Oblatów dla kontynuowania rozpoczętego przez nich dzieła.

II. Problemy szczegółowe i wezwanie do nawrócenia

Po tym krótkim rzucie oka na naszą najnowszą historię, chciałbym teraz uwydatnić procesy i tendencje, jaskie obserwuję a także wezwania, jakie postrzegam reflektując nad ostatnimi 12 czy nawet 18 laty. Tak, bowiem spędziłem w centrum administracyjnym Zgromadzenia aż 18 lat.

Moje obserwacje nie pretendują oczywiście do pełnego obiektywizmu, lecz mogłyby się stać punktem wyjścia dla debaty kapitulnej. W ośmiu punktach, jakie dane mi było zidentyfikować dostrzegam osiem wezwań do nawrócenia.
U Św. Marka 1,15 nawrócenie oznacza przemianę jako odpowiedź na dar łaski – *kairos*. Zaś w języku greckim wezwanie do nawrócenia przemianę duchową: „metanoeite". Nie jest to zatem jakakolwiek przemiana, lecz przemiana wiodąca ku życiu zgodnemu z Ewangelią: „Wierzcie w Dobrą Nowinę", kontynuuje Ewangelia Św. Marka 1,15. Dlatego powinniśmy być gotowi reagować na zachodzące wokół

nas procesy, pozostając równocześnie wierni naszemu początkowemu zaangażowaniu.

Będąc tego świadomym, zapraszam was do przeanalizowania ośmiu następujących aspektów życia oblackiego, w których ukryte są nowe możliwości i które mogą stanowić nowe wezwania pod naszym adresem: *oblacki charyzmat, fakt bycia członkiem Zgromadzenia, nasze posłannictwo, aspekt interkulturowy, wspólnota, formacja, struktury, finanse.*

Na zakończenie mojego sprawozdania powrócę do tych wezwań, starając się sformułować 4 istotne imperatywy w tym względzie.

1. W tej mierze, w jakiej przyjmujemy dar naszego oblackiego charyzmatu, jesteśmy wezwani do ożywienia naszej posługi na rzecz budzenia powołań.
„Czas się wypełnił, bliskie jest Królestwo Boże; nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię (Mk 1,15). !5 lat po kanonizacji Św. Eugeniusza, lepiej niż dotąd są nam znane zarówno serce jego duchowości jak i wybory misyjne;

- Jego ewangelizacyjna gorliwość, aby „rozpalać płomień wiary" i wszędzie go roznosić;
- Istotna rola, jaką przypisywał wspólnocie;
- Skupienie się na Chrystusie poprzez studium Pisma Św. I Eucharystię;
- Jego czynna miłość do Kościoła;
- Jego heroiczna miłość do ubogich.

Jesteśmy dumni z naszego Świętego Ojca Założyciela, zwłaszcza dlatego, ze od czasu jego kanonizacji wiele kościołów i kaplic przyjęło jego imię. Podobnie zostały uczczone imiona innych znaczących misjonarzy Oblatów. Nie jest przesadą stwierdzić, że na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia wzrósł pewien entuzjazm w odniesieniu do naszego charyzmatu. Obecnie różne formy aktywności ukazują szacunek wobec nas Oblatów jak również wobec naszego charyzmatu:
Jak to już wcześniej podkreśliłem, nasze *Centrum de Mazenoda* w Aix działa od 1991 roku, zaś animacja i badania w zakresie tematyki dotyczącej Zgromadzenia energicznie były kontynuowane;
Ta nowa świadomość naszego charyzmatu umożliwiła pełniejsze dowartościowanie powołania Braci, którzy od 1998 roku pełniej uczestniczą w dziele Zgromadzenia;
Wzrósł entuzjazm świeckich w odniesieniu do naszego charyzmatu. Jak nigdy dotąd świeccy stowarzyszeni są dzisiaj obecni w wielu miejscach i jest coraz bardziej odkrywany świecki wymiar oblackiego charyzmatu;
Zjawisko nowych ruchów oblackich na rzecz młodzieży jest obecne w około 10 prowincjach;
Pozostajemy w kontakcie z wieloma instytutami związanymi ze Św. Eugeniuszem. Zresztą wciąż powstają nowe. W 2004 roku w Aix spotkało się 15 Przełożonych generalnych tychże instytutów.
Jeśli rzeczywiście wyraźnie wzrosła świadomość naszego charyzmatu, to jednak nie znalazło to równie znaczącej reperkusji w zakresie powołań, oblackiego życia zakonnego czy kapłaństwa. Generalnie, liczba naszych kandydatów w fazie formacji średnio powoli wzrasta – z 612 w ostatnich 5 latach minionego wieku do 711 w 5 latach poprzedzających obecna Kapitułę.
Mimo to jednak nadal podejmowane są różne próby poszukiwania nowych form udziału w naszym charyzmacie, pod różnymi nazwami jak: *MAMI, Stowarzyszeni świeccy, Partnerzy w Misji, Rodzina de Mazenoda* itp. I jeśli nasze Reguły 37a i 37b

mówią wyłącznie o „stowarzyszeniach", to ja w tym raporcie używam terminu „Stowarzyszeni" zgodnie z dokumentem Kapituły 2004. Mając na uwadze kulturę poszczególnych środowisk, liczba powołań jest znacznie zróżnicowana.

Można stwierdzić, że z trudem zdobywamy powołania w środowiskach zeświecczonych, nawet tam, gdzie ma miejsce aktywna misja wśród młodzieży. Postrzegam w tym wyzwanie skierowane pod adresem nas Oblatów. Oczywiście, poziom wiary w rodzinach jak i publiczny wizerunek Kościoła odgrywają istotną rolę, jeśli chodzi o powołania zakonne. Jednak uważam, że możemy zrobić więcej w tym zakresie. Niektórzy Oblaci mają charyzmę przyciągania młodych do życia oblackiego, czy to jako braci czy kapłanów. Czy jednak rzeczywiście powierza się im posługę na rzecz powołań i udziela się im wsparcia wspólnotowego, którego potrzebują?

Jednak kwestia o wiele ważniejsza, jaką należy podjąć, brzmi następująco: czy wierzymy wystarczająco w nasze powołanie i jego znaczenie, by móc naprawdę przyciągać do siebie innych i to na przekór dominującej atmosferze kulturowej?
Jesteśmy dumni ze Św. Eugeniusza, ale czy w równym stopniu jesteśmy dumni z naszego życia konsekrowanego czy naszego kapłaństwa?

Wraz z promowaniem oblackiego laikatu powinniśmy otwarcie prosić naszych świeckich o wspieranie powołań do życia konsekrowanego. Bowiem troska o powołania jest wyrazem naszej troski o nasze posłannictwo. *„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników wciąż mało; proście zatem Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo*" (Łk 10,2).

I wreszcie, nie możemy zapominać o tym, iż nie wystarczy być dumnym z faktu bycia Oblatami. Nasza słuszna duma musi być zakorzeniona w naszym nawracaniu się do Chrystusa. Zgromadzenia zakonne coraz bardziej zdają sobie dzisiaj sprawę z tego, że to właśnie Ewangelia stanowi ich podstawowe konstytucje i reguły. Tylko Chrystus zasługuje na naczelne miejsce, zaś nasz charyzmat służy nam jedynie pomocą w tej mierze, w jakiej zgłębiamy coraz bardziej niezgłębione bogactwa Chrystusa.

2. Na miarę dokonujących się w Kościele i wśród Oblatów przemian demograficznych, jesteśmy wezwani do udzielania na nie odpowiedzi z roztropna stanowczością.
Przemiany demograficzne, jakie się dokonują w naszym Zgromadzeniu są powiązane z podobnym procesem dokonującym się w świecie, gdzie 45% ludności poniżej 30 roku życia skupiona jest na południu globu, zaś w Kościele środek ciężkości przemieszcza się w kierunku południa i wschodu. I jeśli przez lata przemiany te pozostawały niezauważone, to jednak teraz naprawdę nas dotykają. Jak powinniśmy reagować na ten proces? Pierwszą istotną rzeczą jest uznać fakty, jak to wyraża dictum: „rzeczywistość zawsze jest mile widziana" lub „uszanujcie „zasadę prawdy". Jakby się powiedziało po francusku, mimo iż rzeczywistość nie wydaje się być zbyt przyjazna, zaś prawda może być bolesna. W części świata nasze przemiany demograficzne graniczą ze schyłkiem. Oblaci Regionu Ameryki Północnej ujęli to w jasnym stwierdzeniu: „jako Oblaci jesteśmy w okresie schyłku" (przynajmniej w Ameryce Północnej). Natomiast w innych częściach świata Zgromadzenie jest w stanie wzrostu; nowe wspólnoty lokalne powstały ostatnio w

prowincjach i delegaturach takich jak: Kongo, Natal, Brazylia, Pakistan, Indie, Bangladesz itp.

Drugą istotną sprawą jest to, że zawsze winniśmy mieć przed oczyma obraz globalny i to w duchu solidarności. Nasuwa się tutaj stosowany przez św. Pawła obraz ciała: „To w jednym Duchu wszyscyśmy zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało – czy to Żydzi czy Grecy, niewolnicy czy wolni". 1Kor). Musimy się uczyć wzajemnej troski jedni o drugich, mając na uwadze to, iż czy to wzrost czy schyłek nie zależą jedynie od naszych zasług czy ich braku, wszak Duch tchnie kędy chce. A zatem ogólnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o samych członków, Zgromadzenie ma się dość dobrze: na początku bieżącego roku było nas 4 138. Trzeba jednak stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich 15 lat nasza liczba kurczy się średnio o 1,2% rocznie. Wynika to z faktu, ze byliśmy bardzo dynamiczni w krajach, które teraz są w dużym stopniu zsekularyzowane, takich jak: Kanada, Irlandia, Belgia, Holandia, Francja, Niemcy, USA itd. W tych krajach mamy obecnie ponad 1000 Oblatów powyżej 70 roku życia. Z drugiej strony mamy jednak sporo Jednostek o znaczących wskaźnikach jak: Polska, Kolombo, Kongo, Lesoto, Kamerun, Haiti, Filipiny, Jaffa, Indie, Natal, Zambia, Meksyk, Brazylia, gdzie na ogólną liczbę 1600 Oblatów średnia wieku sytuuje się poniżej 45 lat.

Trzecią kwestią jest konieczność zachowania równowagi, unikając zarówno beznadziei jak i euforii. W tym czasie przemian demograficznych trzeba nam się zatroszczyć o naszych seniorów, co zresztą wspaniale się dzieje.

Kolejnym wyzwaniem jest zagwarantowanie naszym młodym solidnej formacji. Należy przecież pamiętać o tym, że młodzi Oblaci również kiedyś się zestarzeją. Jak to już sygnalizowałem, nigdy nie powinniśmy rezygnować z przyciągania młodych pragnących podzielić nasz styl życia, nawet wtedy, kiedy w danych sytuacjach ich liczba może się zmniejszać. Jakie są dające się przewidzieć konsekwencje przemian demograficznych i w jaki sposób roztropnie możemy wyjść im naprzeciw? Co powinniśmy czynić?

Jedną z konsekwencji jest to, że młode pokolenia oraz przywódcy młodszych jednostek oblackich będą coraz bardziej wzywani do podjęcia odpowiedzialności. W konsekwencji muszą być do tego przygotowani.

Inną konsekwencją przemian demograficznych jest radykalna zmiana w zakresie finansów. Ale zachowajmy w tej dziedzinie zimną krew poprzez gorliwą pracę, zdrowe administrowanie, solidarność, a Boża Opatrzność pozwoli nam przetrwać i z pewnością nam się powiedzie, choć bynajmniej nie w myśl sloganu: ratuj się kto może. Bardziej szczegółowo ukaże te sprawy finansowa część niniejszego sprawozdania. Trzecią konsekwencją będzie konieczność tworzenia wspólnot wielokulturowych. Tego musimy się jeszcze uczyć, ale może się okazać niezwykle przydatne dla naszej pracy misyjnej na danym terenie. Jedno jest pewne, Taka sytuacja stanowi dla nas silna interpelację. Musimy w to włożyć dużo refleksji i ćwiczyć się w cierpliwości. Na razie będziemy przezywać sytuacje pewnego braku równowagi Az do czasu, kiedy rozwijające się jednostki oblackie nabiorą dostatecznego wigoru. I tak na przykład Zambia nie może jeszcze obecnie czynić tego, co w swoim czasie czyniła nasza prowincja matka – Francja. Ale, jak ufamy, czas ten wkrótce nadejdzie. Żyjemy w czasie, który wymaga od nas ustawicznego

nawracania się. Musimy być gotowi zmienić to wszystko, co może wymagać zmiany, przy równoczesnym zachowaniu świadomości, że tworzymy jedno ciało w Chrystusie.

3. Ponieważ nasza praxis misjonarska wciąż wymaga nowych przedsięwzięć, jesteśmy wezwani do podążania szlakiem wytyczonym przez program odnowy „Bezkresna Nadzieja".

Przewodnikiem na drodze animacji misyjnej stał się dla nas wdrożony w 1999 roku program odnowy „Bezkresna Nadzieja". To za pośrednictwem tego właśnie programu poszczególne prowincje i delegatury Zgromadzenia podjęły trud określenia zmian w zakresie naszego posłannictwa, jakie się dokonały na przestrzeni ponad 10 lat!

Program „Bezkresna Nadzieja" analizuje relacje zachodzące pomiędzy charyzmatem, posłannictwem, personelem oraz zmianami przewidywanymi do roku 2040.

Czy można powiedzieć, że program ten otworzył nową perspektywę i przyczynił się do utrwalenia pewnego rodzaju kultury stałej krytycznej rewizji naszej praktyki misyjnej? Problem ten został podjęty przez Kapitułę 1998, która ujęła go następująco: *Ewangelizacja wymaga ustawicznej rewizji i oceny naszych działań misyjnych.* Nasze pytanie jest więc następujące: czy rzeczywiście na wszystkich płaszczyznach: osobistej, wspólnotowej i globalnej poświęcamy wystarczająco dużo uwagi celem rozeznania czy nasze dzieło ewangelizacji współbrzmi z rzeczywistością współczesnego świata i stanowi odpowiedź na specyficzne wezwanie Boga poprzez nasz oblacki charyzmat.

Proces ujęty w programie „Bezkresna Nadzieja" prowadzi nas nie tylko do konfrontacji z potrzebami świata, ale wzywa nas także do odnowienia naszej więzi z Kościołem. Program zrodził się w oparciu o wizję misyjna wypracowana przez Kapitułę 1998: *To Kościół ewangelizuje i powierza nam mandat misyjny.* Św. Eugeniusz pasjonująco ukochał Chrystusa naszego Zbawiciela i podobnie ukochał Kościół. Wszyscy wiemy, jak rozpoczyna się *Przedmowa* do naszych Reguł: *„Kościół, to wspaniałe dziedzictwo Zbawiciela, które nabył za cenę swojej krwi…"* Św. Eugeniusz miłował Kościół pomimo jego niedostatków. My również jesteśmy wezwani, aby czynić podobnie.

Jako rezultat „Bezkresnej Nadziei" oraz nowej kultury odnowy misyjnej jakie są najnowsze kierunki naszej posługi misjonarskiej? Do czego czujemy się wezwani i jak zamierzamy na tom wezwanie odpowiedzieć?

Na poziomie prowincji pozytywnie rozeznaliśmy fakt, iż znaczna część naszego posłannictwa dokonuje się na płaszczyźnie parafii. W Ameryce Łacińskiej (Peru 2009) miało miejsce regionalne spotkanie oblacie poświęcone posłudze parafialnej, zaś Region europejski zastanawia się, w jaki sposób nadać parafiom oblicze prawdziwie misyjne. Parafie są uznawane jako faktyczny kluczowy element naszej misji oblackiej i stąd rodzi się wezwanie do bardziej twórczych przedsięwzięć w tej dziedzinie.

Równocześnie większość prowincji znajduje się dzisiaj w sytuacji, gdzie biskupi nie są już tak skłonni powierzać Oblatom posługę parafialną a to ze względu na wystarczająca liczbę kleru miejscowego. Fakt ten rodzi wzrastającą świadomość tradycji sięgającej początków naszej fundacji i pobudza do akcentowania innych form posługi, jeśli tylko stanowią one stosowne drogi ewangelizacji (R 7b). Przed nami wiele możliwych opcji. Jeśli więc słyszymy wezwanie, powinniśmy dokonać wyboru w duchu Konstytucji 1-10

- Głoszenie misji (w wielu prowincjach istnieją nowe inicjatywy na tym polu)
- Misje specjalistyczne wśród młodzieży (jak wspomniałem, w ponad 10 prowincjach podjęto klarowna opcję w tym kierunku).
- Dialog międzyreligijny
- Posługa w mediach
- Praca wśród ludności tubylczej
- Duszpasterstwo emigrantów
- Misja w sercu społeczeństwa zsekularyzowanego (Wiele jednostek w sposób mniej lub bardziej bezpośredni wdrożyły już tutaj pewne inicjatywy. Zainteresowana tą formą posługi jest pewna liczba młodych Oblatów).

Na szerszej płaszczyźnie Zgromadzenia można zauważyć następujące tendencje, które również przekładają się wezwania pod naszym adresem:

W CIĄGU OSTATNICH 12 LAT POŁOŻYLIŚMY AKCENT NA WZMOCNIENIU JEDNOSTEK

Niektóre z nich nabrały nowego wigoru poprzez przyjęcie personelu z zewnątrz, także w zakresie zarządzania. Pozytywny rezultat w tym zakresie zaznaczył się w jednostkach takich jak: Pakistan, Korea, Japonia, Chiny, Zimbabwe, Zambia, Namibia, Paragwaj, Wenezuela i inny. W tle tych tendencji toruje sobie drogę nowe pojecie misji, które rzuca nam nowe wyzwania. Głosząc Jezusa Chrystusa oraz Królestwo Jego Ojca i próbując odczytać, w którą stronę tchnie wiatr Ducha, przy równoczesnym zaangażowaniu na rzecz budowania Kościoła, dystansujemy się coraz bardziej wobec pojęcia misji, które zasadza się na przeszczepianiu cywilizacji kraju, z którego pochodzimy. Niemal wszędzie, dokąd się udajemy, ustanowione są już Kościoły lokalne, a my stajemy się ich partnerami pod egidą ich biskupów, dając wkład naszego charyzmatu w celu ich dalszego ożywiania.

Podobnie zmieniła się sytuacja na granicach misji *ad gentes.* Uznając z wdzięcznością skarb wiary dzielonej z wieloma ludźmi, uświadomiliśmy sobie również nasze błędy przeszłości jak i nasze obecne ograniczenia. W sferze posługi na rzecz ludności tubylczej jesteśmy gotowi w pokorze uznać szkody kulturowe, duchowe, fizyczne i psychologiczne: „centralizm etniczny" misjonarzy, którzy ignorowali różnice kulturowe. Wraz z Konferencja Biskupów latyno – amerykańskich jesteśmy gotowi dostrzegać w tubylcach naszych braci oraz dzieci tego samego Ojca w niebie.

Podobnie w innych sektorach określamy naszą misję w nowy sposób, podkreślając dla przykładu „dialog życia" w łonie Dialogu międzyreligijnego lub poprzez apostolat słuchania w sercu środowisk zsekularyzowanych.

NASZE NOWE FUNDACJE SĄ W WIĘKSZOŚCI ODPOWIEDZIĄ NA OTWARCIE SIĘ BYŁYCH KRAJÓW KOMUNISTYCZNYCH

PO ROKU 1989.

W rzeczywistości po roku 1989 powstały tylko 3 nowe fundacje, a mianowicie: Rumunia, Białoruś i Gwinea – Bissau. Założeniem było skierować się ku byłym lub aktualnym krajom komunistycznym (aktualnie jesteśmy obecni w 6 krajach o tym profilu). Jak moglibyśmy zapewnić wystarczające wsparcie dla tych nowych fundacji?

MUSIMY REALISTYCZNIE MYŚLEĆ O ZAMKNIĘCIU KILKU DALSZYCH PLACÓWEK

Mając na uwadze całość Zgromadzenia, jesteśmy nieproporcjonalnie rozmieszczeni i zbyt rozproszeni. Musimy zatem myśleć o dodatkowej konsolidacji naszych zasobów poprzez zamknięcie w przyszłości dalszych misji. Obecnie działamy na bazie *ad personam* i dlatego wycofaliśmy się już z Tahiti, Nowej Zelandii, Qua Qua (Afryka Poł.), Porto Rico i Surinam. Jak się wydaje, niezbędne byłyby bardziej radykalne decyzje celem zgromadzenia przynajmniej niektórych spośród rozproszonych Oblatów dla naszych nowych misji.

Ekspansję na siłę oraz rozproszenie można zauważyć nie tylko na poziomie Zgromadzenia, lecz jest to również rzeczywistość dotycząca poszczególnych prowincji.

CZY POTRZEBNA JEST WYRAZISTA STRATEGIA MISYJNA DLA CAŁEGO ZGROMADFZENIA?

W odniesieniu do naszej konkretnej strategii misyjnej nadszedł prawdopodobnie czas uruchomienia formalnego planowania strategicznego dla całości Zgromadzenia, a nie tylko dla Zarządu generalnego Prosi o to wiele prowincji Zgromadzenia, zaś wielu członków Rady generalnej dostrzega w tym znaczącą szansę dla przyszłości. Trzeba nam zatem określić nasze priorytety dla całego Zgromadzenia a nasze zamierzenia zharmonizować z naszymi możliwościami. Jeśli więc pragniemy otworzyć nowe misje lub umocnić znacząco już istniejące, trzeba nam będzie ograniczyć naszą obecność tam, gdzie zresztą nie jesteśmy już aż tak bardzo potrzebni. Ze strony wszystkich będzie to wymagało ducha prawdziwej dyspozycyjności tak, aby Superior generalny mógł przemieścić niektórych Oblatów na nowe placówki. Takie globalne plany mogą - jak się wydaje - otworzyć nowe perspektywy dla całości Zgromadzenia.

4. Ponieważ proces przekraczania granic i wzrastająca świadomość kulturowej współzależności są w naszej misji coraz bardziej konieczne, jesteśmy wezwani do bardziej odważnych działań w tym względzie.

Ostatnia Kapituła uwydatniła pojęcie „międzynarodowości" stwierdzając: Zaznacza się wzrastające pragnienie lepszego wykorzystania siły tkwiącej w fakcie, iż stanowimy korpus obecny w 67 krajach świata. Zdajemy sobie sprawę z tego, że pełniej dzieląc się naszymi zasobami, beneficjentami tego staną się ubodzy a będzie to również dobrodziejstwem dla Zgromadzenia. W przyszłości nasza siła nie będzie wynikać jedynie ze wzrostu liczebnego, ile o wiele bardziej z umocnienia naszej solidarności. Każda część Zgromadzenia jest na swój sposób bogata. (Kapituła 2004 – *Świadkowie nadziei*). Trzy lata później idea międzynarodowości została przyjęta przez Forum międzykapitulne 2007. Można było jednak dostrzec tam pewną pojęciową ewolucje; najpierw poprzez metaforę przekraczania granic, obecną zresztą już na ostatniej Kapitule.

Ostatnio wydaje się, że należałoby mówić nie tylko o „międzynarodowości", lecz także o „międzykulturowości". Powierzchownym byłoby dostrzeganie w tym tylko jakiejś mody. Otóż ostatnia Kapituła połączyła tę rzeczywistość z sercem naszej wiary, przywołując postacie Abrahama i Sary; to znaczy, nieprzewidywalność planu Bożego oraz „próżnię dla Boga", jaką Jezus wytworzył w samym sobie. To z tej głębi wytryska wezwanie do nieustannego nawrócenia, *aby odrzucić wszelkie strategie, programy osobiste i języki, na których nam tak bardzo zależy, i jako pielgrzymi odrzucić nasze bezużyteczne bagaże, które obciążają nas w drodze*. (Świadkowie nadziei 11).

Padają dawne granice, wyrastają nowe. Naszym zadaniem jest być misjonarzami w tej nowej pluralistycznej rzeczywistości, konkretnej i złożonej. Tak jak Jezus jesteśmy wezwani, aby być pielgrzymami przekraczania granic, uwalniania się od wszystkiego, co nam drogie, aby pełniej móc wejść w życie drugiego, zwłaszcza ubogiego. Bóg, którego głosimy to pokorny Bóg *kenozy* (uniżenia) wcielonej w Jezusie Chrystusie. (Kapituła 2004).

Podczas gdy kategorie *przekraczania granic* i *międzykulturowości* są wśród nas akceptowane, to jednak proces ten przybiera nowe cechy charakterystyczne i nabiera szczególnej aktualności. Jeśli chodzi o te nowe znamiona, to tradycyjny schemat z północy na południe został uzupełniony ruchem z południa na południe i z południa na północ. Jeśli chodzi o aktualność tego procesu, to przedstawiam tutaj tylko wskaźniki ogólne. Spośród **522** pierwszych obediencji udzielonych w latach 1999 – 2010, **63** były skierowane do prowincji innej niż prowincja macierzysta kandydata, co odpowiada 12%. To może się wydawać zbyt skromne, ale w tym samym okresie czasu miało miejsce **130** zmian obediencji na rzecz misji odległych, co jak widać dubluje liczbę pierwszych obediencji w stronę innej prowincji oblackiej. Przyjęta jest praktyka, ze zaraz po ukończeniu formacji wstępnej, Oblaci pozostają przez kilka lat w swoim macierzystym środowisku, a dopiero po tym okresie czasu są posyłani gdzie indziej. Wydaje się, że ta forma przynosi dobre owoce. Pośród obediencji, jakich udzieliłem, około jednej czwartej (24%) były to obediencje na misje zagraniczne.

Jak można zauważyć, proces ten zależy od jasnej i stanowczej prośby prowincji będących w potrzebie i jest zarazem dowodem wielkoduszności ze strony jednostek posyłających i poświęcających nierzadko swój najlepszy personel. Nie są to sprawy, które mogłyby być narzucone przez władzę zwierzchnią, chyba że na mocy ślepego posłuszeństwa. Czy jest tutaj jednak akcent położony na konieczność przekraczania granic oraz na współzależność kulturową? Otóż w grę wchodzą tu różne siły. I rzeczywiście niektóre spośród naszych misji stoją wobec dramatycznych potrzeb wołających o pomoc. Istnieją potrzeby misyjne, które Oblaci odczuwają jako naglące: opuszczone środowiska wiejskie lub miejskie, miejsca, gdzie niezwykle szybko zakorzenia się fundamentalizm, czy to islamski czy chrześcijański, przypadek Chin, imigracja, potrzeba dialogu międzyreligijnego, milczące wycofywanie się w strefy zsekularyzowane itd. Jeśli zaś chodzi o czynnik podążania naprzód, to zarówno wśród młodych jak i mniej młodych Oblatów istnieje autentyczne pragnienie stania się misjonarzami w łonie innego środowiska kulturowego. Trzeba tutaj mieć na uwadze również i to, że niektóre z naszych jednostek posiadają wręcz pewną nadobfitość powołań. W przypadku przemieszczania się z południa na północ w grę wchodzi również okazja znalezienia wsparcia dla naszego życia oblackiego.

Niektórzy są wysyłani przez swą prowincję macierzystą celem uzyskania pewnych dochodów na utrzymanie domów formacyjnych. Okazjonalnie można zauważyć również pewne niekontrolowane przypadki osobiste, motywujące Oblatów do udania się w dalekie strony: chęć wsparcia swojej rodziny czy jakiś szczególny styl życia i posługi. W każdym razie nie można pominąć milczeniem faktu, iż wśród wiele misjonarzy południa mamy do czynienia ze szczerym pragnieniem podjęcia wyzwań misyjnych takich jak inwazja Islamu w krajach północnych zwanych chrześcijańskimi. Jednak czasami misjonarze ci czują, iż ich szczere intencje są błędnie interpretowane zarówno przez Oblatów jak i świeckich z Północy, którzy przyjmują ich dobrą wolę z podejrzliwością i uprzedzeniem. Tymczasem chcieliby oni mieć więcej wolności w poszukiwaniu nowych sposobów prowadzenia działalności misyjnej, podobnie jak kiedyś misjonarze z Północy czynili to na Południu. Oblaci z Północy powinni ich chętnie przyjmować, a ci drudzy nie powinni być sprowadzani do sytuacji proszących o łaskę żebraków.

Jak zatem należy traktować ofertę skierowaną do Oblatów Południa do udania się na Północ? Jaki miałby to być rodzaj zaproszenia? Ilu ludzi wchodziłoby w grę? Czy wspólnoty są gotowe ich przyjąć? Refleksja nad tym zagadnieniem winna być kontynuowana. Oczywiście, Kościoły lokalne północy powinny stawiać sobie pytanie o to, jaka liczba księży powinna się wywodzić spośród kleru miejscowego, a jaka mogłaby przybyć z zewnątrz. Celem nie może być wypełnianie próżni czy też szukanie łatwych rozwiązań problemu niedostatku powołań miejscowych. Przeciwnie, w zsekularyzowanym świecie winniśmy jeszcze intensywniej pracować nad budzeniem powołań miejscowych niezbędnych w procesie inkulturacji Ewangelii. W praktyce mogłoby chodzić o to, aby dany Kościół i jego słudzy mieli oblicze wielokulturowe, tak zresztą jak to ma miejsce w samym społeczeństwie. Ponadto jest również miejsce na znaki szczególne i profetyczne. Musimy o tym wszystkim rozmawiać, aby przezwyciężać przeszkody istniejące w tej ważnej dziedzinie. Potrzeba zachęty i wielkoduszności. Chciałbym wskazać na trzy kwestie praktyczne w tym zakresie.

a). Niektórzy spośród naszych konfratrów przeszli do innych prowincji i krajów w sposób nietypowy, jak na przykład, pozostając tam w następstwie studiów akademickich. Czy można się temu sprzeciwić? Jeśli naprawdę czynimy wszystko, co w naszej mocy, aby każdy Oblat, udający się za granice swego kraju, mógł żyć we wspólnocie, która go przyjmuje, to byłoby to czymś pozytywnym. Często chodzi po prostu o to, aby wybrany kandydat mógł wspomagać swoją prowincję. Istotnie, związek z prowincją, do której się przynależy, powinien stanowić pierwszoplanową rację kierowania na studia wyższe.

b). Czasem można zauważyć tendencję do tworzenia środowiska w oparciu o rodzimą kulturę danego Oblata, zamykając w ten sposób przestrzeń dostępu dla innych. Może się to dokonać na dwa sposoby: poprzez misjonarzy udających się na zewnątrz, jednak nie mających niezbędnej otwartości na kulturę miejscową oraz poprzez powołania miejscowe, z których wszystkie wyrastają z tej samej kultury. W Zgromadzeniu misyjnym takim jak nasze konieczny jest świadomy wysiłek przezwyciężania tendencji do tworzenia środowisk monokulturowych.

c). W miarę jak ożywia się proces przekraczania granic, można zauważyć zjawisko porozumień międzyprowincjalnych jeśli chodzi o dysponowanie personelem. Stwarza

to więź podobną do bliźniaczej, która może doprowadzić do prawdziwej wymiany darów. Należy jednak położyć nacisk na to, aby zawsze miał miejsce przepływ informacji oraz konsultacja z centrum Zgromadzenia celem zapewnienia niezbędnej koordynacji oraz wydania koniecznych pozwoleń. Strategia dotycząca tych przemieszczeń została wdrozona w Zgromadzeniu w 2007 roku. Opierając się na moim doświadczeniu osobistym, ośmielam się postulować w takich przypadkach potrzebę wyraźnej zgody Superiora generalnego. Jak daleko może sięgać owa potrzeba międzynarodowości i międzykulturowości? Dokąd wzywa nas Duch? Tradycja naszego Zgromadzenia różni się od tradycji instytutów czysto misyjnych, gdzie każdy, z zasady, powinien opuścić swój kraj. Uważam, że nie należy zmieniać naszej tradycji w tym względzie. Nikt nie powinien być skłaniany na siłę do opuszczenia prowincji macierzystej, jeśli nie posiada ku temu naprawdę osobistej motywacji. Z drugiej jednak strony nie należy pozostawiać wszystkiego inicjatywie i gorliwości pojedynczych Oblatów. W sprawie misji zagranicznych wybór musi mieć charakter wspólnotowy. W określeniu tych wyborów pomocny może być program „Bezkresnej Nadziei". Prowincje, które na piśmie zgłosiły gotowość wysłania swoich członków na zewnątrz bądź też przyjęcia Oblatów z innych części świata, osiągnęły na tym polu wyniki na wskroś pozytywne. Celem utrwalenia tego procesu musimy podejmować dalsze i bardziej intensywne wysiłki na rzecz rozwijania kultury „przekraczania granic" na drodze formacji wstępnej. Ważne posunięcia w tym kierunku zostały poczynione w niektórych Regionach poprzez konsolidację domów formacyjnych a także poprzez próby formacji regionalnej. Powrócimy to tego w rozdziale dotyczącym formacji.

5. Mimo, iż życie zakonne i wspólnotowe jest dzisiaj bardziej doceniane, to jednak narzuca się potrzeba jego bardziej poważnego dowartościowania.
Na przestrzeni ostatnich 18 lat mogliśmy zaobserwować prawdziwy rozwój w sferze życia wspólnotowego. Życie we wspólnocie uznawane jest dzisiaj za istotny element oblackiego charyzmatu, a nie za coś w sensie przypadkowego dodatku. Idzie to w parze z coraz bardziej świadomą akceptacją nas samych jako zakonników. Co więcej, w praktyce i po okresie, w którym dominowała tendencja do rozproszenia, powoli podąża się w kierunku coraz bardziej dojrzałego życia wspólnotowego. W niektórych przypadkach zarzuciliśmy życie wspólnotowe, często ze względu na fakt, iż byliśmy założycielami wielu Kościołów lokalnych i gdzie nieraz długo spełnialiśmy rolę kleru diecezjalnego. Powrót nie jest jeszcze całkowity i dlatego „nawrócenie do wspólnoty" stanowiło jeden z istotnych wątków przygotowań do obecnej Kapituły. Krzepiący jest fakt, iż potrzeba nawrócenia w tej sferze zakorzenia się w głębi naszej wiary. Adhortacja *Vita Consecrata* stwierdza, że wspólnota jest „rodzajem świadectwa składanego Trójcy Świętej" (VC 41). Wspólnoty w szczególny sposób są wyrazem tego, czym powinien być Kościół i równocześnie są one żywymi komórkami Kościoła (K 12). Kapituła 1992 roku poszła bardzo daleko stwierdzając: *Aktywne pogłębianie jakości naszego życia wspólnotowego jest pierwszym zadaniem ewangelizacji. ŚWA 7).*

W jaki sposób jesteśmy wezwani do nawrócenia w tej dziedzinie? Oczywiste wyzwanie tkwi w zmianie struktur. Statystyki pokazują, że mamy tu jeszcze do przebycia szmat drogi. Z danych dostępnych na rok 2010 wynika, że 18% wszystkich Oblatów żyje w pojedynkę po zakończeniu formacji wstępnej, a to oznacza, że 634 naszych współbraci nie żyje pod tym samym adresem z jakimkolwiek innym z Oblatów. Wskaźnik procentowy różni się w zależności od jednostek: od 0% w

przypadku 15 małych jednostek, gdzie żaden ze 120 Oblatów nie żyje samotnie aż po średnią 37% dla 17 jednostek, gdzie na 1338 Oblatów 499 żyje w pojedynkę. Sytuacja różni się również w odniesieniu do Regionów. W Europie wschodniej liczba Oblatów żyjących w pojedynkę procentowo stanowi połowę tego, co ma miejsce w innych częściach Zgromadzenia. Zgromadzenie Oblatów nie może być zwykłym agregatem jednostek przypadkowo połączonych ze sobą. Dlatego musi ono podejmować ustawiczne wysiłki na rzecz ożywienia apostolskiego życia wspólnotowego oraz postrzegania misji jako wypływającej ze wspólnoty. Jak wiemy, istnieją struktury, które faworyzują rozproszenie i te należy zmienić. Mając na uwadze to, że według naszych Konstytucji dla ustanowienia wspólnoty potrzebna jest liczba co najmniej trzech Oblatów, niektóre jednostki podjęły odważną próbę reorganizacji właśnie poprzez tworzenie wspólnot 3 – osobowych. Jednak w niejednym bynajmniej przypadku wspólnotę stanowi zaledwie 2 Oblatów lub też misjonarze żyjący w pojedynkę spotykają się raz w tygodniu lub trzy razy w roku. Zarówno dystrykty, strefy i inne formy zgrupowania mogą w takich przypadkach spełniać ważną funkcję pobudzającą, jednak na dłuższą metę nie mogą one zastąpić regularnego życia wspólnotowego.

Poza strukturami, drugie wyzwanie wyrasta stąd, iż w niejednym przypadku nadal poszukujemy znaczącego i skutecznego kształtu lokalnego życia wspólnotowego. Znany jest nam model monastyczny. Usiłowaliśmy go przetestować. Co jednak w większym stopniu służy zarówno życiu jak i misji zakonników czynnych? Następujące pytania wciąż domagają się jeszcze pełniejszej odpowiedzi.

- Jak żyć w harmonii jako zakonnicy, posługując jako czynni misjonarze i znajdując słuszną równowagę pomiędzy życiem wspólnym i posługą?
- Jak zorganizować wspólny rytm życia modlitwy, rekreacji i wspólnego planowania posługi, biorąc pod uwagę fakt, iż należymy również do tylu innych grup?
- Jak na płaszczyźnie lokalnej podejmować decyzje, zarządzać finansami i stawiać czoło sytuacjom trudnym?

Wspólnoty, podobnie jak rodziny, pozostają pod silnym wpływem kultury środowiskowej. Czy, jeśli to konieczne, mamy odwagę pójść pod prąd? Z drugiej strony, środowisko może stanowić pozytywny czynnik wzbogacający życie wspólnotowe, jak to ma miejsce w przypadku oblatów stowarzyszonych.

Trzecie wyzwanie dotyczy posługi przełożeńskiej. Nierzadko postulowano, że przełożeni miejscowi potrzebują bardziej adekwatnej formacji w tym względzie. Mamy w wyobraźni superiora zdolnego animować, organizować i kierować, nie stając się przy tym kontrolerem zawłaszczającym wolnością życia człowieka dorosłego. Generalnie zapewniamy posługę przełożeńską na czas formacji wstępnej, kiedy to wspólnoty są względnie duże, natomiast w przypadku wspólnot duszpasterskich i misjonarskich sporo pozostaje nam jeszcze do zrobienia pod tym względem. I wreszcie, pomocne byłoby nam i to, gdybyśmy, jako Oblaci, mogli w sposób bardziej klarowny zdefiniować, czym jest dla nas wspólnota. Począwszy od 1960 roku próbowaliśmy różnych form. W naszej aktualnej Regule wspólnoty dystryktu są postrzegane jako wspólnoty lokalne. Pozwalają na doświadczenie życia wspólnotowego. I tak na przykład, na północy Kanady misjonarze, żyjący na terenach słabo zaludnionych, nie mogą doświadczyć jakiegokolwiek wsparcia ani też doświadczyć poczucia przynależności, jak tylko poprzez dystrykty. Zadaję sobie

jednak pytanie, czy dystrykty kiedykolwiek miały zastąpić realne życie wspólnotowe. A zatem dyskusja dotycząca wspólnot dystryktu nadal pozostaje otwarta. Czy zresztą sam termin nie jest wieloznaczny, ukrywając często fakt, że Oblaci żyją w pojedynkę? Osobiście stawiam sobie pytanie, czy nie należałoby zmienić naszej terminologii w tej kwestii. Czy nie powinniśmy raczej mówić o „życiu samotnym", co zresztą jest faktem, zaś termin „wspólnota lokalna" odnieść do grupy Oblatów, którzy w sposób rzeczywisty żyją pod wspólnym dachem? Zawsze oczywiście powinniśmy się troszczyć o tych, co zyją samotnie. Ci zaś powinni być przypisani do określonej wspólnoty lokalnej. Zawsze będą potrzebne pewne zręby strukturalne, takie jak dystrykt, strefa czy sektor. Nie tylko poszczególni Oblaci, ale także małe wspólnoty mogą w znacznym stopniu skorzystać ze struktur animacji, jeśli byłby do dyspozycji na tym poziomie odpowiedni przewodnik, na przykład, koordynator lub animator. Czy obecna Kapituła miałaby zmienić nasz a dotychczasową definicję „wspólnoty lokalnej"?

Być może, najpierw powinniśmy podjąć temat życia zakonnego, zanim zaczniemy mówić o wspólnocie. Ale co naprawdę należałoby postawić na pierwszym miejscu? Celibat i wspólnota są postrzegane przez wielu jako jedyne konstytutywne elementy całego życia zakonnego. Nasze wspólnoty cechują się ślubami, zaś śluby konstytuują nas we wspólnoty. Obydwa te elementy stanowią o szczególnym kształcie naszego życia na drodze naśladowania Chrystusa. W każdym razie raport o stanie Zgromadzenia nie powinien zawierać jedynie analizy naszych struktur, ale stanowić wezwanie dla naszej wierności życiu ewangelicznemu poprzez śluby. Również tutaj konieczne jest nawrócenie! Poświęciłem temu zagadnieniu trzy spośród moich listów okólnych, starając się uwydatnić znaczenie życia naprawdę zaangażowanego. Jak zatem się czujemy?

Uważam, że jakość naszego życia konsekrowanego można pośrednio określić poprzez analizę niektórych istotnych parametrów. Jednym z nich jest ześrodkowanie swego życia na Chrystusie. Powinniśmy postawić sobie tutaj pytanie: jakie znaczenie ma dla nas wspólna medytacja Słowa Bożego, na przykład, w formie *lectio divina*? Czy modlitwa *(oraison)* jest dla nas praktyką stałą? Przyszłość nie sprowadza się jedynie do stawania się zwykłymi organizacjami pożeranymi przez aktywizm. Nasze wspólnoty muszą być głęboko zakorzenione w misterium paschalnym, a powinno to znaleźć wyraz również w naszym rozkładzie dnia! Inną drogą oceny naszego życia konsekrowanego jest weryfikacja częstotliwości oraz jakości naszych braterskich relacji.. To prawda, że ślubami można zyć indywidualnie, ale swój pełny wyraz znajdują one wtedy, kiedy Oblaci żyją razem jak bracia. To we wspólnocie przeżywamy nasze posłuszeństwo ofiarując sobie wzajemnie swój czas, razem planując swoją posługę i razem praktykując decyzyjną dyspozycyjność. To we wspólnocie wytrwałość nadaje stabilność naszym wspólnym przedsięwzięciom misyjnym. To we wspólnocie ubóstwo wyraża fakt, że wszystko mamy wspólne. To we wspólnocie znajdujemy miejsce na pewną zażyłość w modlitwie i w relacjach braterskich, sprawiając, że nasza czystość staje się wyrazem wielkiej miłości. Życie konsekrowane jest jednak przede wszystkim sposobem bycia chrześcijaninem. Osobiście mógłbym się martwić osobistym kryzysem któregoś z członków wspólnoty lub trudnościami napotykanymi w naszej posłudze, tym jednak, co by mnie najbardziej bulwersowało, czy na naszym stole nie zabrakło wina miłości. Jak bowiem można być apostołami, skoro wśród nas tyle ambicji, kumplostwa, niezdrowej zażyłości itd? Jest to odpowiedzialność ciążąca na nas wszystkim,

zwłaszcza na przełożonym miejscowym, aby możliwie jak najszybciej doprowadzić do pojednania w tej dziedzinie. Cennym wskaźnikiem zdrowego życia zakonnego jest obecność braci. Muszę wyznać, iż bardzo niepokoi mnie fakt, że na przestrzeni ostatnich 12 lat liczba Braci zmniejszyła się w Zgromadzeniu ponad 1/5, zwłaszcza w młodszych regionach. Czy jeszcze zdajemy sobie sprawę z tego, że charyzmat braterstwa jest istotny dla naszego Zgromadzenia i że to właśnie on nadaje specjalny aromat naszej misji oblackiej? Nie możemy pretendować do tego, by nasze życie zakonne było wolne od niepowodzeń i porażek. Każdego roku opuszcza Zgromadzenie kilku Oblatów. Liczba i proporcje zdają się lekko obniżać (z 1,7% - 1,6%). To bolesne, kiedy opuszcza nas którykolwiek z Oblatów, ale lepiej stawić czoło rzeczywistości, aniżeli prowadzić podwójne życie. Publiczne ujawnianie skandali wraz z ich konsekwencjami finansowymi zmusiły niektóre z naszych prowincji do poszukiwania większej przejrzystości w naszych relacjach i wypełnianiu posługi, choć wciąż pozostaje wiele do zrobienia w celu przełamania niejasnych sytuacji. Jest aktem miłości odwaga nie tolerowania zachowań nie dających się pogodzić z życiem konsekrowanym. I wreszcie, musimy się zapytać, do jakiego stopnia nasze życie konsekrowane jest postrzegane jako profetyczne. Czy przekonywujący jest nasz styl życia poprzez prostotę i szacunek wobec stworzenia? Czy nasze wspólnoty są wystarczająco otwarte, zwłaszcza wobec ubogich? Czy nasze domy są postrzegane jako miejsca, gdzie ludzie mogą znaleźć duchowe umocnienie? Czy jesteśmy prorokami i aktywnymi ludźmi wprowadzającymi pokój? To ludzie z zewnątrz, łącznie z naszymi stowarzyszonymi, mogą nam powiedzieć prawdę.

Są ludzie, którzy wątpią w przyszłość życia zakonnego w Kościele, zwłaszcza w jego formie apostolskiej. To zwątpienie rodzi się prawdopodobnie z powodu wspomnianych wyżej skandali, a także z ciągłego zmniejszania się liczby zakonników w niektórych częściach świata. Wielu uważa, że przyszłość należy do Ruchów. Z drugiej strony, apostolskie życie zakonne rozwija się w wielu częściach świata, gdzie powstają coraz to nowe instytuty. Potrzeba nam oczywiście stałej refleksji. Głębia ducha oraz czyniący nas przejrzystymi jasny profil życia są tutaj naprawdę istotne. Uważam za znaczący fakt, że *Unia Wyższych Przełożonych* przygotowuje na początek 2011 roku sympozjum poświęcone głównie apostolskiemu życiu zakonnemu.

Wspólnota miejscowa jest miejscem, gdzie namacalna staje się potrzeba naszego głębszego nawrócenia. To Chrystus ma się stać ośrodkiem wszystkich naszych wspólnot lokalnych, dostrzegalny niejako gołym okiem poprzez naszą wspólną modlitwę, naszą wzajemną miłość, dzielenie się dobrami doczesnymi, naszą gościnność oraz wymowę naszego apostolatu.

6. Wprawdzie jakość zarówno formacji wstępnej jak i permanentnej została udoskonalona, to jednak trzeba nam pójść dalej w tym kierunku.
Odnoszę ogólne wrażenie, że Zgromadzenie ofiaruje swoim członkom formację dobrej jakości. Nasza formacja podstawowa oparta jest na bardzo cennych wartościach:

- Naśladowanie Jezusa Chrystusa na drodze naszego charyzmatu
- Misjonarska miłość do ubogich w dzisiejszym świecie
- Otwartość na potrzeby Kościoła
- Centralna wartość wspólnoty

- Istotna wartość osoby ludzkiej itd.

Ogólnie rzecz biorąc, podążamy w tym właśnie kierunku. Fakt, że mogliśmy wypracować lokalne dyrektoria formacyjne stanowi ważny krok w kierunku współpracy ponad granicami poszczególnych prowincji. Jedną z naszych słabości jest brak kompetentnych formaterów. Brak ten pogłębia nadmierna ilość domów formacyjnych. Nasza formacja ustawiczna często jest dzisiaj organizowana w grupach wiekowych, jak na przykład Oblaci w 5 pierwszych latach posługi, Oblaci w wieku średnim i seniorzy powyżej 60 roku życia. Jest coraz pełniejsza zgoda co do tego, aby ta formacja dokonywała się w kontekście wspólnoty apostolskiej, „w procesie wzajemnej ewangelizacji" (K 48), a nie tylko poprzez seminaria i studia. Jeśli chodzi o działania nadzwyczajne, to tzw. urlopy szabatowe są coraz lepiej planowane, mając na uwadze pogłębienie życia na linii naszego oblackiego charyzmatu. Na różne sposoby podejmowane są studia specjalistyczne wedle praktyki danej prowincji. I jeśli w niektórych jednostkach tylko wyjątkowo ktoś może podjąć studia wyższe, to gdzie indziej, prawie wszyscy Oblaci dążą do uzyskania urlopów studyjnych u kresu kilku lat posługi.

Można zauważyć, że odpowiedzialność prowincji wobec danego Instytutu nauczania czy też pewnych form posługi takich jak poradnictwo czy administracja, może być pomocna we właściwym zaplanowaniu tego rodzaju studiów. Bowiem studia zawsze powinny być planowe w funkcji misyjnych potrzeb wspólnoty. Na płaszczyźnie Zgromadzenia większą szansę w zakresie formacji ustawicznej oferuje Administracja generalna. Wciąż mają miejsce sesje dla nowych Wyższych Przełożonych, Doświadczenie de Mazenoda i inne sesje formacyjne; dalej, szkolenia ekonomów (w Rzymie i w Regionach), sesje planowania prowadzone w prowincjach przez członków Rady generalnej. Znaczna część rocznych dochodów w ramach funduszu Solidarności jest przeznaczona na finansowanie formacji ciągłej, zwłaszcza studiów wyższych. W dziedzinie formacji należy rozeznać i uczciwie podjąć wiele spraw:

1. W niektórych przypadkach zachodzi dysproporcja pomiędzy nakładem środków a otrzymanym rezultatem. Wydłużył się średni czas trwania procesu formacyjnego. Proces ten stał się czasowo bardziej rozwlekły: łączenie jednego lub dwóch lat prenowicjatu, nowicjat, pięć lub sześć lat studiów, urlopy i staże pastoralne sprawiają, że okres formacji podstawowej sięga od 8 – 10 lat, nie biorąc pod uwagę innych programów jak juniorat zwłaszcza w Azji), wspólnoty młodzieżowe i inne programy towarzyszące. Czy nie powinniśmy postawić sobie pytania, jak się to wszystko ma do analogicznych dróg formacji akademickiej w danym kraju? Patrząc na ostatnie 15 lat zauważa się, że średnia w wysokości 53% składających pierwsze śluby składa także śluby wieczyste. Istnieją różnice pomiędzy regionami, ale trzeba mieć na uwadze to, że w niektórych miejscach studium filozofii następuje przed pierwszą profesją, zaś w innych dopiero po niej.

Równocześnie występuje zjawisko, kiedy to pewna liczba młodych braci, kapłanów czy nawet diakonów, u kresu pewnego okresu formacji zderza się z poważnymi trudnościami i opuszcza Zgromadzenie. W ciągu ostatnich 15 lat opuściło nas wielu w proporcji 1 na 10 spośród tych, którzy złożyli śluby wieczyste. Tę podwójną troskę dotyczącą trwania formacji oraz problem wytrwania dzielimy oczywiście z innymi grupami w Kościele. Czy jednak ostatecznie nasza formacja nie tworzy jednostek okaleczonych i zależnych przez prosty fakt, że przez długi nieraz czas pozwolimy im

trwać w swoistej sielance. Czy nasza formacja nie utwierdza nas w nadmiernych oczekiwaniach co do wyzwań, jakie niesie rzeczywistość życia? Czy grupy naszych kandydatów są właściwie tworzone. Jak moglibyśmy tworzyć grupy, które nie byłyby ani za małe ani za duże? Ktoś z nas wyraził genialną myśl, a mianowicie, że powinniśmy rozciągnąć formacje na dłuższy okres czasu, przedzielony w międzyczasie na kilka lat pracy misyjnej.

Na Forum międzykapitulnym postulowano ponowne przeanalizowanie kryteriów przyjmowania naszych kandydatów. Wskazano wówczas na potrzebę głębszego rozeznania. Kwestie te będą nam niewątpliwie towarzyszyć jeszcze przez jakiś czas. Tymczasem wniosek, jaki możemy wyciągnąć z tego już teraz, to potrzeba wystarczającej liczby kompetentnych formaterów, gotowych podjąć posługę formacji przez znaczny okres czasu swego życia.

2. Przez długi czas narzekaliśmy na brak wykwalifikowanych formaterów, który to problem pogłębia się teraz jeszcze bardziej przez trudność, na jaką napotykamy przy redukcji domów formacyjnych. Przez co najmniej ćwierć wieku podkreślaliśmy brak wykwalifikowanych formaterów. Było to często następstwem wspomnianej znacznej liczby domów formacyjnych, które utrzymujemy, mimo iż mamy znikomą liczbę studentów. Na dzień dzisiejszy możemy się doliczyć 30 scholastykatów (lub postnowicjatów), z czego tylko 16 liczy ponad 12 osób w fazie formacji. Należy jednak zaznaczyć, że trudność związana z małymi domami formacyjnymi została z powodzeniem podjęta w niektórych Regionach a także w kontekście restrukturyzacji małych jednostek poprzez ich integracje w większych prowincjach. Stało się to możliwe poprzez spotkania formatorów, wdrażanie kryteriów oraz wspólnych dyrektoriów formacyjnych oraz realizację *Ogólnych Norm* formacji oblackiej. Postulują, aby kapituła zachowała świadomość potrzeby wykwalifikowanych zespołów formacyjnych, kiedy będziemy debatować nad strukturami Zgromadzenia. Oto, co stwierdza najnowszej daty raport odpowiedzialnego za formację o. Paolo Archiatiego: (streszczam)

Nie przez wszystkich Oblatów formacja jest uważana za posługę naprawdę priorytetową, od której zależy jakość nie tylko naszych misjonarzy, lecz także jakość naszego posłannictwa. Jesteśmy „specjalistami od trudnych misji", ale to właśnie formacja może stanowić dzisiaj misję doprawdy najtrudniejszą! Posiadamy domy formacyjne, ale zbyt małą liczbę formaterów, nowicjaty, gdzie jedynym formatorem jest sam mistrz. Moja propozycja jest taka, żeby w naszych nowicjatach, oprócz mistrza nowicjuszy, był przynajmniej jeszcze jeden formator (R 57a) i żeby w post – nowicjatach była ekipa złożona co najmniej z 3 Oblatów. Nie powinniśmy podtrzymywać nowicjatów z liczbą mniejszą niż trzech nowicjuszy, ani post-nowicjatów z liczbą mniejszą niż 7-8 kandydatów. Nie mogę się niezgodzie z tego rodzaju uwagami. Teoretycznie można brać pod uwagę różne rozwiązania, kiedy w grę wchodzi zbyt mała liczba kandydatów: międzyprowincjalne domy formacyjne, a także domy formacyjne na poziomie regionalnym.

A oto, co stwierdza dalej przytoczony powyżej raport: Mamy na dzień dzisiejszy 22 nowicjaty. Jest ich zbyt wiele. Proponuję dwa nowicjaty w każdym Regionie. Post-nowicjatów mamy 30. Również i one są zbyt liczne. Moja sugestia w tym względzie byłaby następująca: jeden post-nowicjat dla Kanady i USA, dwa dla Europy, dwa dla Ameryki Łacińskiej, cztery dla Azji i Afryki. Kwestie szczegółowe pozostawiłbym do

rozstrzygnięcia przez Konferencje regionalne. Ta propozycja zredukowałaby liczbę naszych post-nowicjatów do 13.

Jeśli zatem przyjąć propozycję o. Archiatiego, Zgromadzenie w sposób bardziej skuteczny mogłoby prowadzić 9 nowicjatów i 13 post-nowicjatów, w tym w dwóch przypadkach z udziałem formaterów reprezentujących międzynarodowy charakter Zgromadzenia. Jest kilka sposobów podjęcia decyzji w tym względzie, a mianowicie: umowa pomiędzy prowincjami, pewne zmiany w Regułach, które nadałyby większą autonomię Regionom lub też poprzez odważne decyzje Superiora generalnego z Radą. Według obecnych Konstytucji i Reguł Superior generalny jest władny potwierdzać nominacje formaterów oraz zatwierdzać erekcję post-nowicjatów i nowicjatów. I chociaż można by stosować tę procedurę w sposób bardziej aktywny, to jednak byłoby zasadne, żeby Kapituła nakreśliła pewne kierunki działania w tej dziedzinie.

3. Chociaż formacja specyficznie misyjna i międzykulturowa jest już faktem, to jednak na dzień dzisiejszy nie wszędzie jest ona dostępna. Formacja specyficznie misyjna nie zawsze jest obecna dla naszych kandydatów, ponieważ często korzystamy z ofert diecezjalnych, które przygotowują nas głównie do pracy w parafii, a nie koniecznie do pracy misyjnej wśród ubogich i najbardziej opuszczonych, czy też do misji *ad gentes*. Usiłowaliśmy wzbogacić curriculum naszych studiów poprzez specjalne kursy z zakresu misjologii, JPIC, mediów itp. Oblaci wnieśli również swój wkład w tworzenie ośrodków studyjnych przy konferencjach przełożonych zakonnych. W ten sposób powstały nowe centra, takie jak: Instytut misjologii w Kinszasie, Azjatycki Instytut Teologii na Sri Lance czy Instytut formacji do kapłaństwa w san Antonio. W praktyce jestem przekonany, ze każdy z naszych kandydatów powinien spędzić przynajmniej rok poza granicami swego kraju i w odmiennym środowisku kulturowym, z możliwością przyswojenia sobie innego języka o zasięgu międzynarodowym. Coraz bardziej uświadamiamy sobie, że jest to potrzeba na wskroś praktyczna, zwłaszcza w czasach, kiedy poszukujemy na przykład tłumaczy na naszą Kapitułę generalną. Studiować lub wypełniać posługę misyjna poza granicami swego kraju stanowi potężny środek do nabycia niezbędnej dojrzałości – na poziomie ludzkim, duchowym i misyjnym. Międzyprowincjalne domy formacyjne starają się zapewnić formację bardziej misyjną. Na razie można powiedzieć, że 1/3 naszych scholastykatów posiada charakter międzynarodowy, jeśli przyjąć kryterium, że ponad 10% kandydatów pochodzi z zewnątrz. Według tego kryterium około 36% naszych scholastyków i Braci ma za sobą doświadczenie formacji międzynarodowej, podczas gdy 64% nie posiada go wcale. W tym kontekście trzeba jeszcze stwierdzić, że nasz Scholastyka międzynarodowy w Rzymie bardzo dobrze służył Zgromadzeniu na przestrzeni 129 lat swego istnienia. Co więcej, w ostatnich latach był on wypełniony niemal po brzegi, to znaczy grupą scholastyków w liczbie 23.Warto jeszcze odnotować, że na Filipinach – jako owoc ostatniej Kapituły generalnej – w przyszłym roku otworzy swe podwoje regionalny scholastykat o charakterze międzynarodowym.

4. Studia specjalistyczne powinny być ściślej powiązane z potrzebami misji. Studia wyższe stanowią znaczący potencjał umożliwiający pełniejsze zrozumienie naszej misji a w praktyce uczą wcielania Ewangelii w różne konteksty kulturowe. W związku z tym wymagają one dużych nakładów w zakresie personelu oraz finansów. Jak moglibyśmy się stać bardziej aktywni i użyteczni w tej dziedzinie? Dla danego Oblata

pragnienie studiów winno się łączyć z potrzebami konkretnej formy posługi, czy to będzie nauczanie, posługi specjalistyczne czy administracja. Mamy w Zgromadzeniu tradycję studiów wyższych wspierających formację, ale co ze wspieraniem innych „dróg ewangelizacji". Również nauki szczegółowe mogą nam pomóc w zrozumieniu, jakiej odpowiedzi winniśmy dzisiaj udzielić na wymogi naszego posłannictwa.

7. Chociaż została dokonana pozytywna reorganizacja zarządzania, to jednak trzeba nam przyjąć w tym zakresie również inne rozwiązania.
Obecne zgromadzenie kapitulne będzie musiało zadecydować, w jaki sposób zamierzamy kontynuować adaptację naszej organizacji do potrzeb misji. Kiedy podejmiemy debatę nad możliwymi zmianami, naszą uwagę winniśmy skupić przede wszystkim na naszych wartościach. Wartościach takich jak interkulturowość wobec inkulturacji; centralizacja wobec subsydiarności, odważne przywództwo wobec komfortu rodzinnego.

Również liczby zasługują na naszą uwagę. Tym, co pobudziło Kapitułę 2004 do zalecenia studium nad naszym sposobem zarządzania jest fakt, że Zgromadzenie jest dzisiaj o 45% mniejsze aniżeli w roku 1966, kiedy to osiągnęło szczyt swego rozwoju. Rozwój prowincji, delegatur i misji oblackich nie jest naturalnie równomierny. Niektóre z naszych delegatur rozwinęły się bardzo szybko: Zambia, Indie, Pakistan, Senegal i Ukraina. Wszystkie one w ostatnich 9 latach powiększyły się o ponad 80%. Nie możemy jednak oczekiwać, aby tak samo było wszędzie. Kiedy analizujemy rozwój danej prowincji czy delegatury i zastanawiamy się nad złożonymi racjami tego rozwoju lub regresu, zdajemy sobie sprawę z tego, iż bogactwo powołań jest przede wszystkim darem, a dopiero potem owocem naszych wysiłków. Ilekroć zatem stajemy wobec kwestii nierównomiernego rozwoju, to jest rzeczą całkowicie naturalną, aby nasze struktury przystosować do tych nowych sytuacji.

W tym samym okresie 9 lat dziesięć z naszych największych prowincji utraciło ponad 20% swego personelu. Zgromadzenie odpowiedziało na te przemiany poprzez znaczną liczbę posunięć restrukturyzacyjnych. Zostały one podyktowane miłością dla naszej misji i naszego życia oblackiego. Czego nas nauczył ten proces restrukturyzacji. Z jednej strony, utworzenie bardziej rozległych prowincji, ogólnie mówić, ułatwiło bardziej dokładne planowanie misyjne, wzbogaciło procedury w zakresie formacji, a administrację uczyniło bardziej profesjonalną. Łatwiej znaleźć ludzi do nowych przedsięwzięć i zadań specyficznych w grupie 120 osób aniżeli w grupie 20 osób. Doświadczenie pokazuje, że organizację Zgromadzenia powinniśmy uaktualnić właśnie w taki sposób, żeby prowincje pozostały bardziej rozległe. Z drugiej strony, nauczyliśmy się, że również poziom lokalny nie może być zaniedbany. Ustanawianie oraz animowanie stref oraz sektorów czy dystryktów powinno równoważyć ów szerszy wymiar danej prowincji. Jeśli chodzi o jednostki bardziej rozległe, to w zakresie struktur jeszcze sporo mamy się do nauczenia. I wreszcie, restrukturyzacja może być niezbędna także na poziomie Administracji generalnej. Moje doświadczenie trzech ostatnich kadencji każe mi sądzić, że dzisiaj mniej potrzebujemy legislacji i zarządzania, a więcej towarzyszenia innym w podejmowaniu decyzji. Idea ustanowienia sekretariatów ds. formacji i ds. misji zasługuje na poważną uwagę. Rzadsze zwoływanie Kapituły umożliwiłoby lepsze wdrażanie tych zmian. Zdaję sobie sprawę, że zmiany strukturalne mogą wprowadzać w zakłopotanie. Wymagają one bowiem nowej refleksji nad naszymi wartościami i intencjami. Mogą nas doprowadzić do podjęcia wspólnej posługi z Oblatami, których

dotąd nie znaliśmy. Z drugie strony zmiany te mogą nas skutecznie odnowić, jak to ma miejsce w rodzinach, które „poszerzają swoje namioty" za każdym razem, kiedy nowe małżeństwo ujawnia pojawienie się nowych twarzy.

8. Mimo umocnienia solidarności finansowej, jesteśmy wezwani do bardziej odpowiedzialnego administrowania naszymi dobrami oraz zwiększania przychodów lokalnych.

„Pójdziemy śladami Mistrza, który dla nas stał się ubogi" (K 19). Wraz Nim „głosimy nadejście nowego świata, wolnego od egoizmu i otwartego na dzielenie się" (K20). Mówiąc teologicznie, ubóstwo Jezusa było wyrazem miłości, którą Bóg do końca nas umiłował. Zaś w kategoriach praktycznych, w czasie swego życia publicznego ubóstwo to było kształtowane przez Jego misję jako wędrowca. Doświadczenie to oznaczało, że przebywał On wśród ludzi, którzy Go przyjmowali i byli jego dobroczyńcami. Wyznaczył przecież nawet administratora wspólnej kasy. Idąc za „Ukrzyżowanym Zbawicielem" (K4), nasze dobrowolne ubóstwo będzie wyrazem właściwej Bogu logiki krzyża a nam pozwoli dać poznać Chrystusa i Jego Królestwo najbardziej opuszczonym" (K5). Dlatego właśnie potrzebujemy pewnych środków dla wypełnienia naszej misji. Zasada, jaką przyjęliśmy głosi, że „dobra doczesne Instytutu pozostają przede wszystkim na usługach misji" (K150). Czasy Jezusa były inne od tych, w których powstało nasze Zgromadzenie. Również w naszej relacji do dóbr doczesnych koniecznych do wypełniania misji bardzo wiele się zmieniło w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Dla przykładu, jako zakonnicy apostołowie, mniej niż dawniej liczymy na dochody z rolnictwa; opłacamy pracowników, kierujemy programami socjalnymi finansowanymi przez darczyńców zewnętrznych i coraz bardziej liczymy na dochody z podejmowanych inwestycji. Jaki ma to wpływ na sposób realizacji naszych ślubów? I chociaż możemy dzisiaj wziąć bardziej na serio przypowieść o talentach starając się stawać dobrymi włodarzami, to czy mamy jeszcze wolność wewnętrzną, aby dzielić się wszystkim, co posiadamy i aby się uwolnić od tego, co wciąż odgradza nas od Pana? Jakiego potrzebujemy tutaj rodzaju nawrócenia? Czy odczytujemy wezwanie do nawrócenia w wartościach ujętych w naszych Konstytucjach, zwłaszcza w KK 19-22? Wskaże tylko na niektóre z tych wartości: ściślejsze zjednoczenie z Chrystusem i z ubogimi; uczyć się od ubogich, cierpliwość, nadzieja, solidarność, prosty styl życia, ewangeliczne oderwanie; wspólne prawo pracy, dobrowolne ubóstwo. Raport Mo stanie finansów pokaże, że w ciągu ostatnich 12 lat mamy do czynienia z tendencją do coraz większej solidarności między nami w tej mierze, w jakiej Zgromadzenie przemieszcza się w stronę krajów uboższych, gdzie się coraz pełniej rozwija. Podczas gdy nadal dzielono finanse na specyficzne projekty, to jednak akcent kładziono na różnorodnych inicjatywach: Kapitał I i II oraz „ Missionary Resorce Campaign" (MRC). Szczególną wdzięczność jesteśmy winni tym prowincjom, które wykroczyły daleko poza kontrybucję, jakiej normalnie by od nich oczekiwano. Niech mi będzie wolno wzmiankować niektóre z nich: Prowincja USA, która z powodzeniem przeprowadziła kampanię MRC; Hiszpania, która przekazała 10% ze wszystkich sprzedaży własności Zgromadzenia; Prowincje anglo-irlandzka i belgisko-holenderska, które przekazały dodatkowe kontrybucje na rzecz Kapitału II. Niedawno również Brazylia przegłosowała przekazanie swych rocznych dodatkowych wpływów na ręce Zarządu generalnego w służbie Zgromadzenia. Jest rzeczą naturalną, że Zgromadzenie, które pracuje na rzecz ubogich i wśród ubogich, sięgnie w pewnym stopniu po rezerwy finansowe oraz inwestycje. Ale to może być tylko jeden z filarów struktury finansowej.

W naszych działaniach na rzecz oblackiej solidarności zawsze podkreślano, że finanse pochodzące ze źródeł zewnętrznych muszą być integralnie łączone z dochodami z pracy oraz dochodami ze źródeł lokalnych. Podkreślano również potrzebę profesjonalnego zarządzania. Rezultatem tego jest to, że w Zgromadzeniu coraz bardziej mówimy o samowystarczalności prowincji jako celu do osiągnięcia, a nawet jako kryterium możliwości erygowania jakiejś prowincji. Nie osiągnęliśmy jednak jeszcze punktu, gdzie można by przełożyć na język rzeczywistości to, nad czym debatujemy. Istotna będzie tu odnośna animacja na szczeblu lokalnym. Niektóre z naszych jednostek poważną uwagą otoczyły te posługi, które przynoszą dochody i przyczyniają się do zwiększenia naszych zasobów, i w tym sensie można to uważać za pewien sukces. Jednak przemiany zachodzące dzisiaj w Zgromadzeniu powodują, że niezbędne staje się uruchomienie jeszcze innego paradygmatu – wzorca finansowego. Wzorzec wspomagania Południa przez Północ staje się coraz mniej skuteczny. To prawda, że w rodzinie to najpierw rodzice przejmują troskę o swoje dzieci, ale przychodzi czas, że to dzieci powinny otoczyć opieką swoich rodziców. Więcej szczegółów na ten temat znajduje się w raporcie Ekonoma generalnego. Na zakończenie pozwólcie mi nadmienić, iż jedną ze struktur dotkniętych procesem zmian jest sama Administracja generalna. Z jednej strony, ramach administrowania funduszami misyjnymi udało się zmniejszyć wartość netto w odniesieniu do Administracji generalnej w jej posłudze na rzecz Zgromadzenia. Umożliwienie pewnego zmniejszenia tej wartości było również wynikiem naszej własnej decyzji. Z drugiej strony, wartość netto obniżyła się jeszcze bardziej w wyniku kryzysu finansowego w 2008 roku, jak i wskutek tego, że Administracja generalna musiała wyjść naprzeciw zewnętrznemu kryzysowi finansowemu niektórych jednostek. W ten sposób nowy Superior Generalny ze swoją Radą będzie miał przynajmniej do dyspozycji środki pozwalające zaradzić najbardziej naglącym potrzebom. Sytuacja jest jednak problematyczna na poziomie systemowym. Oczywistym znakiem tego była nasza próba sprzedaży obecnego Domu generalnego i zastąpienia go budynkiem lepiej przystosowanym do naszych możliwości. Jeśli podjęliśmy tę niezwykle przecież kontrowersyjną kwestię to dlatego, że stanęliśmy wobec wyzwania, w jaki sposób można wymagać mniej środków od Zgromadzenia, które wcale przecież nie opływa w obfitość dóbr materialnych. Na mocy mandatu powierzonego nam przez ostatnia Kapitułę, nie byliśmy wcale dalecy od możliwego rozwiązania, ale postanowiliśmy zawiesić tę sprawę z racji zbliżającej się Kapituły. Aby nie naruszać toku prezentowanych tutaj refleksji, sprawy praktyczne dotyczące działalności Administracji generalnej postanowiłem zamieścić w Aneksie.

III. Zakończenie : nasza obecna odpowiedzialność w perspektywie przyszłości.

Jakie zatem wnioski możemy wyciągnąć z najnowszej historii Zgromadzenia? Jakie kierunki na przyszłość? Czyż jednym z nich nie jest wezwanie do „nawrócenia i wiary” (Mk 1)? Kościół jest sakramentem, to znaczy, profetycznym znakiem w skuteczny sposób przekazującym łaskę Bożą. Jako zakonnicy misjonarze mamy szczególny udział w tej rzeczywistości Kościoła jako znaku. Tak więc, w jakimś stopniu Bóg Miłości powinien się stawać widzialnym poprzez nas tak, aby ludzie mogli odkrywać rysy Jezusa Chrystusa i przyjmować Ducha Ojca i Syna. I jeśli to będzie miało miejsce, to będzie oznaczać, że mamy ducha profetycznego. Znaki muszą być przystosowane do ludzi i kultur, którzy winni je interpretować, a w konsekwencji znaki te ulegają modyfikacji pod wpływem przemian otaczającego środowiska. Dziś przemiany kulturowe zdają się nabierać przyspieszenia.

Doświadcza tego również nasze Zgromadzenie w tej mierze, w jakiej od paru dziesięcioleci przechodzi poprzez przełom demograficzny, przełom, który stał się widoczny i dojmujący. Jaka jest zatem dzisiaj nasza historyczna odpowiedzialność jako Oblatów? Podczas przygotowań do obecnej Kapituły zostało wyrażonych wiele różnych opinii. Na przykład:

- Powinniśmy wytyczyć jasny kierunek dla Zgromadzenia na nadchodzące 25 lat, a nie tylko na 6 najbliższych lat.
- Sięgajmy okiem w daleką przyszłość, ale działajmy konsekwentnie w przyszłości bezpośredniej.
- Zróbmy wszystko, aby prowincjom silnym zapewnić ich dotychczasową stabilność. Ważną jest rzeczą, aby młodzi Oblaci, bez względu na swe pochodzenie, przejmowali coraz większą odpowiedzialność.
- Powinniśmy kontynuować proces – program „Bezkresna Nadzieja", abyśmy mogli z nieugiętą nadzieją stawić czoło zachodzącym przemianom.

A. Wizja całościowa

Dla właściwej interpretacji współczesnych wyzwań potrzebna jest nam pewnego rodzaju wizja globalna, swego rodzaju analiza rzeczywistości. W ostatnich latach spotykaliśmy się z pewnym oporem co do tego rodzaju analizy, a opór ten, jak się wydaje, wynikał z przemian pokoleniowych. W świecie świeckim koniec lat 80 – tych i początek lat 90 – tych były naznaczone upadkiem reżymów totalitarnych i wygaśnięciem niektórych dominujących ideologii. Rozwój technologii medialnych doprowadził do uświadomienia nam niezwykle złożonej rzeczywistości, wprawdzie zglobalizowanej, ale nie zunifikowanej. Wszystko zdaje się być względne. W interpretacji świata zaistniała próżnia. Mentalność *post – nowoczesna* uwiodła wielu ludzi, kusząc ich doraźnym szczęściem dostępnym tu i teraz. W ramach rynku, wprawdzie zglobalizowanego, ale nie unormowanego, problemy społeczne stały się trudniejsze do podjęcia. W tym kontekście, ubóstwo wyrastało nie tyle z bezpośrednio doznawanego ucisku, ile raczej z wykluczenia, za które nikt nie brał odpowiedzialności. Kultury lokalne potwierdziły swoją tożsamość poprzez tzw. globalizację antynomiczną. W opozycji do sekularyzmu wzmagała się siła wierzeń religijnych, jak i fundamentalizmu. Ludzkość wyzwoliła się dzisiaj od wielu ideologii. Równocześnie stajemy się coraz bardziej realistami w obliczu pustki świata, w którym wszystko nabiera charakteru względności. Niejednokrotnie i my sami doświadczyliśmy zamętu i zamieszania, nie znajdując w nich jakiegokolwiek sensu. Jednak ubodzy wciąż są obecni i prowokują nas do wyjścia naprzeciw ich potrzebom. Czy jesteśmy więc w stanie nakreślić wizerunek Kościoła tych ostatnich czasów, Kościoła nowego milenium? Tak jak wszyscy również chrześcijanie są dotknięci przez mundializację i brak globalnej sprawiedliwości, przez zagrożenie środowiska naturalnego i sekularyzm, a z drugiej strony przez fanatyzm religijny. Jeśli w świecie, który stał się wioską bez granic, ktoś znajdzie profetyczną odpowiedź na te wyzwania, to odpowiedź ta szybko dojdzie do wiadomości wielu ludzi.

Równocześnie mocno rzucają się w oczy wewnętrzne problemy Kościoła oraz sytuacje zgorszenia. W zależności od sytuacji Kościół jest bardzo zróżnicowany. I tak, na Zachodzie mamy skłonność uważać, że problemy dotyczące liberałów i konserwatystów, problemy braku księży czy nadużyć w stosunku do dzieci, stanowią również pierwszoplanowe źródła niepokoju w innych częściach świata. Natomiast w regionach, gdzie chrześcijanie stanowią zdecydowaną mniejszość, w sytuacjach, w których korupcja stanowi decydujący czynnik w życiu codziennym lub tam gdzie

wyżywienie i bezpieczeństwo nie są zagwarantowane, uwaga chrześcijan zwraca się gdzie indziej. Jako Oblaci mamy szansę być obecnymi w różnych kontekstach życia. Powinno nam to dopomóc w zrelatywizowaniu naszej troski o kościoły lokalne i w odnalezieniu tego, co jest istotne dla naszego życia wiary. Może to stanowić część tej misji, którą Bóg nam powierzył w Kościele. A zatem, w jaki sposób, jako Oblaci, odpowiadamy na obecną sytuację świata? W jaki sposób wzywa nas ona do pełniejszego nawrócenia? W epoce, kiedy nie myślimy już w kategoriach dwóch przeciwstawnych sobie bloków, kiedy przeżywamy alergię wobec ideologii, wciąż jednak nie znajdując poszukiwanych odpowiedzi, dostrzegamy, że natura ludzka wciąż potrzebuje odkupienia, a ubodzy nadal są spragnienie Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym. Mamy dzisiaj czas, w którym nadal trzeba nam się opowiadać za Chrystusem jako pierwszym przedstawicielem nowego człowieczeństwa, wezwanego do pełnej komunii z Bogiem i wszystkimi ludźmi. Kształt człowieczeństwa Chrystusa musi kształtować nasze życie. Wciąż musimy się uczyć kochać świat Jego Sercem, troszcząc się przede wszystkim o ubogich, których krzyk dociera do naszych uszu.

„Bóg kocha ten świat", stwierdziliśmy na Kapitule 1998 roku. Przy czym akcent spoczywa tutaj bardziej na naszym życiu wspólnotowym, aniżeli na tym, czego nauczamy jako jednostki. Jest to również dzisiaj czas nowego doświadczenia życia Kościoła. Nierzadko przecież, jako Oblaci, chrześcijanie i członkowie Kościoła instytucjonalnego, zawiedliśmy, co stało się dzisiaj sprawą publicznie znaną. Moralny autorytet Kościoła jest dzisiaj poważnie uszczuplony a winić za to możemy jedynie nas samych. Nasze miejsce jako członków Kościoła powinno być po stronie ofiar wszelkich nadużyć. Jako szczególna grupa zakonników i misjonarzy, powinniśmy pozostawać na linii frontu z tymi wszystkimi, którzy pragną zmiany na lepsze, na linii tego wszystkiego, co określiliśmy na poprzednich Kapitułach generalnych. Pracujmy więc dla Kościoła, który „odzwierciedla jedność pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym", jak to wyraża Św. Cyprian, i który odpowiada na wyzwania misji w zmieniającym się świecie, świecie bezwarunkowo umiłowanym przez Boga.

B. Cztery imperatywy

Opierając się na powyższych refleksjach o charakterze ogólnym, pozwólcie, że na koniec tego sprawozdania wskażę na cztery specyficzne kwestie, które w moim odczuciu stanowią dzisiaj imperatywy dla nas Oblatów, a mianowicie: *wspólnoty skupione na Chrystusie, miłość do ubogich, stawienie czoła zmianom demograficznym oraz miłość do Kościoła*. Uważam, że są to konkretne sektory, w których potrzebujemy nawrócenia bardziej niż gdziekolwiek indziej.

1. Wspólnoty skupione na Chrystusie

Jako zakonnicy misjonarze musimy się uczyć nowego sposobu zwracania się do ludzi współczesnych, ucząc się wraz z nimi nowego języka. Będzie się mogło stać tylko wtedy, kiedy będziemy się wypowiadać w oparciu o nasze osobiste i wspólnotowe doświadczenie. Jako konsekwencję obecnej Kapituły, nasze nawrócenie powinno wyzwolić nową jakość życia wspólnotowego. Naszym powołaniem jest żyć we wspólnotach braterskich, w których *„wezwanie i obecność Pana dzisiaj jednoczy nas w miłości i posłuszeństwie"* (K3). Wspólna modlitwa, czytanie Słowa Bożego i celebracja sakramentów we wspólnocie lokalnej poprowadzą nas w stronę nowej jakości obecności misyjnej. Atmosfera duchowa, jaką stwarzamy wśród nas powinna być otwarta na świat i szanować jego autonomię. Nauczyliśmy się tego od sekularyzmu, ale atmosfera ta musi równocześnie

intensywnie wzrastać tak, aby Chrystus i jego Słowo na nowo stały się ośrodkiem naszego życia i aby odczuwalna stała się obecność i moc Ducha Świętego. Jak wskazałem na początku niniejszego raportu, Św. Eugeniusz uważał Jezusa za naszego Założyciela, a Apostołów za naszych poprzedników. Zgromadźmy się więc na nowo wokół Chrystusa, który istotnie jest pierwszym Oblatem i naszym Założycielem. Czyż nie powinniśmy prosić naszą Matkę Maryję o wskazanie nam drogi i środków niezbędnych do tego? To przecież Ona trwała w sercu wspólnoty Apostołów po Wniebowstąpieniu i w czasie Pięćdziesiątnicy, i wreszcie została wzięta przez Jana do jego domu. Jej postawa w sposób konkretny pozwoli nam odkryć, jak stawać się dzisiaj wspólnotami Jezusa Chrystusa, podczas gdy tyle spraw usiłuje nas od tego odwieść. Nasz porządek dnia powinien pokazywać, że On jest ośrodkiem i tylko z Nim będziemy mogli żyć życiem apostołów. Nie istnieje tu żadne ryzyko, że staniemy się nazbyt monastyczni. Po doświadczeniu nowej Pięćdziesiątnicy, z Chrystusem Zmartwychwstałym, z Maryja i Apostołami, z odnowionym zapałem pójdziemy naprzód aż po krańce świata.

2. Miłość do ubogich

Mówił Jan Paweł II: „Jest rzeczą nad wyraz niesprawiedliwą, aby garstka uprzywilejowanych mogła gromadzić nadmiar dóbr, marnotrawiąc dostępne zasoby, podczas gdy całe masy ludzkie żyją w warunkach nędzy na najniższym poziomie bytowania". I dodawał, że jest to całkowicie sprzeczne z porządkiem stworzenia, porządkiem, który znamionuje wzajemna współzależność. Poprzez moje podróże do różnych zakątków Zgromadzenia a także poprzez informacje napływające do centrum Zgromadzenia stałem się świadkiem globalnej rzeczywistości ubóstwa, często nieznanej nawet tym, którzy geograficznie żyją bardzo blisko niej. Ale my Oblaci wiemy, gdzie można znaleźć ubogiego: w miejscach rozdartych wojna i walkami w Kongo lub na południu Filipin, w opuszczonych dzielnicach Sao Paulo, czy pośród chorych na AIDS w niejednym kraju świata, wśród tubylców i emigrantów, pośród zagubionych młodych i opuszczonych starców.

Wiemy, że św. Eugeniusz, od chwili swego nawrócenia, otaczał ubogich szczególną troską i przez całe swoje życie, jako młody kapłan a potem jako biskup, naprawdę ich umiłował i był im bliski. On i jego misjonarze nieśli Ewangelię ubogim, mówiąc im o ich godności dzieci Bożych i ryzykując życiem podczas niejednej epidemii w Aix, Marsylii i gdzie indziej, stając się w ten sposób męczennikami miłości.

Czy zatem dzisiaj naprawdę odkrywamy wolę Bożą w naszym posłannictwie ewangelizacji ubogich czy też z inercji czynimy to, co przywykliśmy czynić? Prawdziwą drogę wskazują nam nasi święci! Jeśli chodzi o solidarność z ubogimi, to mamy pośród współbraci wielu męczenników miłości a także męczenników krwi. Oni wszyscy miłowali ubogich sercem Boga. Niewątpliwie znajdziemy w tym impulsy pobudzające nasze nawrócenie osobiste i wspólnotowe. Bowiem ubogi, i to w dosłownym znaczeniu, może się stać sakramentem obecności samego Boga pośród nas.

3. Wyzwanie przemian demograficznych

Doznajemy dzisiaj w Zgromadzeniu wielkich przemian demograficznych. Niemal na każdym zakręcie ulic świadczy o tym wiele napotykanych ludzkich twarzy. Musimy odpowiedzieć na to wyzwanie z odwagą i radością. Ale w jaki sposób? Uznajmy przede wszystkim, jak bardzo jesteśmy słabi! W fazie przygotowań do Kapituły ktoś

przypominał, ze nasi seniorzy powinni posiadać realistyczną, ale pozytywną wiedzę o stanie personelu ich prowincji. Z drugiej strony, nie możemy od nich wymagać podejmowania zadań przerastających ich możliwości. A zatem, tam gdzie wysoka jest średnia wieku, musimy po prostu dokonać niezbędnych zmian strukturalnych, aby lepiej móc pełnić naszą misję bez względu na zachodzące przemiany.

Ale uznajmy także naszą siłę! Moje wędrówki poprzez Zgromadzenie pokazały mi, że możemy liczyć na wielu wspaniałych Oblatów, i to wcale w niemałej liczbie i w wielu częściach świata. Wielu z nich jeszcze młodych, ale już teraz można bu wielu z nich powierzyć odpowiedzialność przywódczą. Do logiki statystyk demograficznych powinniśmy dołączyć logikę latarni. Czyż nie przywykliśmy aż nazbyt do mierzenia naszej wartości za pomocą liczb? Czyżby nie istniała rzeczywistość funkcjonująca inaczej? To co się liczy, to pulsująca w nas żywa Ewangelia. Latarnie można dostrzec z bardzo dużej odległości, a ich światło, właściwie usytuowane, daje marynarzom o wiele bardziej klarowną orientację, aniżeli morze światła jakiegoś wielkiego miasta. Tak, jeden święty może zmienić oblicze świata! Osobiście głęboko wierzę w nieocenioną wartość każdego poszczególnego powołania. Wierzę zarówno w powołania, które staja się naszym udziałem w znaczącej liczbie jako dar, jak i w sporadyczne powołania rodzące się gdzie indziej.

Wybraliśmy, tak jak Chrystus, miłość Kościoła w celibacie. A to oznacza, że nie jesteśmy kontrolować liczby „dzieci" dla przyszłych pokoleń Oblatów. Cokolwiek by jednak nie powiedzieć, człowiek wierzący nie pozostanie nigdy bezpłodny. Bóg bowiem może wzbudzić dzieci Abrahamowi nawet z kamieni i umieścić latarnię gdziekolwiek, gdzie ludzie odczuwają tego potrzebę!

4. Miłość do Kościoła

Św. Eugeniusz otwiera księgę naszych Reguł, w słynnej *Przedmowie*, dwoma słowami: „Kościół". Zwieńczmy zatem ten tekst odniesieniem do Kościoła. Nie jest on niczym innym, jak Ciałem Chrystusa. To przez Kościół Chrystus nadal może być spotykany w historii.. Jako Oblaci stanowimy część tego Ciała. Poprzez nasz charyzmat jesteśmy również w szczególny sposób związani z jego kapłaństwem. Jako Kapłani i Bracia razem jesteśmy dziedzicami Założyciela, który chciał dać Kościołowi najlepszych kapłanów, aby uleczyć jego najbardziej bolesne rany. Przedmowa mówi jeszcze: *„Gdyby można było uformować mężów apostolskich, przeświadczonych o konieczności przemiany samych siebie, którzy ze wszystkich sił trudziliby się nad nawracaniem innych..."* Jako Oblaci, możemy czasem nie być w pełni świadomi doniosłej roli, jaką odgrywamy w Kościele: kapłani, bracia, stowarzyszeni, przyjaciele. Otóż, my wszyscy ofiarujemy naszej Matce Kościołowi naszą pasjonującą miłość do Chrystusa, naszą miłość do ubogich, nasze wyczulenie na sprawę globalnej sprawiedliwości, naszą bliskość wobec ludzi, nasz zmysł gościnności, naszą synowską zażyłość z Maryją, naszą lojalność wobec samego Kościoła; a także wiele innych wartości. Od nas zależy, aby ten charyzmat nadal z siłą promieniował na chwałę Boga, dla dobra Kościoła i zbawienia ludzi.

IV. Słowo wdzięczności

Pozwólcie mi wyrazić moją wdzięczność wszystkim, z którymi dane mi było ściśle współpracować: Radzie generalnej, wszystkim członkom Administracji generalnej, wyższym przełożonym i wszystkim, którzy na różne sposoby służyli w tym ostatnim czasie Zgromadzeniu. Dziękuję wszystkim Oblatom, którzy przyczynili się do tego, ze

mogliśmy, jako Zgromadzenie, kontynuować naszą drogę poprzez dzieje. Dziękuję całemu Zgromadzeniu, które powierzyło mi misje budowania więzów jedności pomiędzy Oblatami, starając się w ten sposób uobecnić samego św. Eugeniusza (którego charakter jakże bardzo różnił się od mojego), a równocześnie być strażnikiem jego charyzmatu wśród członków różnych naszych stowarzyszeń oraz w samym Kościele. Bóg udzielił mi wystarczająco dobrego zdrowia i wielu łask, abym mógł wypełnić to zadanie. Niestety, nie odpowiedziałem na to w pełni. Proszę więc o wybaczenie wszystkich zaniedbań w zakresie troski o wspólne dobro oraz braku uwago wobec osób poszczególnych Oblatów.

Kończę wyrazami dziękczynienia Bogu, autorowi życia i od którego pochodzi wszelkie oblackie powołanie. Odczuwam głęboką wdzięczność wobec wszystkich Oblatów, którzy na każdy dzień wiernie odpowiadają na łaskę powołania jako ludzie, chrześcijanie, zakonnicy i misjonarze. Wszyscy możemy być z nich dumni.

Rzym – 2 lipca 2010 r. Wilhelm Steckling OMI